Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 543 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 15.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 307 (1623) B NIEDZIELA, 25 — PONIEDZIAŁEK, 26 LISTOPADA 1951 ROKU CENA 30 gr

Na prowokacje podżegaczy wojennych odpowiadamy spotęgowaniem sił Polski

PROTEST MAS PRACUJĄCYCH STOLICY

przeciw nowym próbom odrodzenia zaborczych Niemiec

Nowa prowokacja podżegaczy wojennych, jaką jest rozpoczynająca się w Rzymie sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego oraz tajny układ między mocarstwami zach. i Adenauerem zawarty w Paryżu, mający na celu przygotowanie nowych awantur wojennych i przyśpieszenie remilitaryzacji Niemiec zach., wywołała potężną falę protestu i oburzenia wśród mas pracujących Warszawy.

Na masowych zebraniach w dn. 23 bm. w zakładach pracy robotnicy stolicy zaprotestowali przeciw nowym prowokacjom podżegaczy wjennych.

W świetle lamp na bloku 2A, szerokim łukiem ustawili się robotnicy MDM przed trybuną.

„Podżegacze wojenni — powiedział cieśla Michał **Antoniak** — odbudowują dawną armię hitlerowską Chcą znowu poszczuć na nas, na Polskę, na Zw. Radziecki, na wszystkich robotników świata, tych samych gestapowców, którzy burzyli, palili Warszawę, nasze miasta i wsie. My wiemy, co to znaczy! Toteż naszą codzienną pracą, czy to tutaj, na budowie MDM, czy w fabrykach, czy na roli, będziemy powiększali siłę naszego kraju, siłę obozu pokoju. Każda cegła na murze, każda tona węgla, każda tona żelaza — to wzmocnienie naszej potęgi".

Po Antoniaku zabrał głos Andrzej **Sobięcki:** „Teraz my mamy głos, my, miliony prostych i uczciwych ludzi na całym świecie. Ludzi — zdecydowanych walczyć o pokój, o szczęście, o życie".

Dla zadokumentowania swej woli obrony pokoju, załoga Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej postanowiła przedterminowo i z nadwyżką wykonać roczny plan produkcyjny.

W jednomyślnie przyjętej rezolucji czytamy m. in.:

„Domagamy się demilitaryzacji Niemiec zach., zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej oraz zawarcia z nimi traktatu pokojowego". (dar)

Zobowiązania robotników ZWUT

W Zakładach WUT im. Komuny Paryskiej masowe zebranie załogi odbyło się po zakończeniu pracy. Padają okrzyki: „Precz z wojną, nie pozwolimy na odrodzenie Wehrmachtu!"

Robotnicą **Seweryn**, wznosząc zaciśniętą pięść, woła: „Biada podżegaczom do wojny! Biada tym, którzy odradzają hitlerowski Wehrmacht".

„Z nami jest Zw. Radziecki i potężny obóz demokracji ludowych — mówi St. **Byrka.** — I każdy Adenauer, który zechce wyciągnąć łapy po nasze ziemie, oberwie po nich".

Las rąk wyrósł nad salą. Robotnicy jednogłośnie przyjmują rezolucję, która m. in. głosi...

„Zobowiązujemy się nie szczędzić wysiłków dla wykonania z nadwyżką planu rocznego i spotęgowania siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Przez zwiększenie siły gospodarczej naszej Polski Ludowej wzmocniły się całego obozu pokoju, zagradzając drogę nowej wojnie. Niech żyje solidarność robotników Europy w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec zach." (pojm.)

Pracujemy u siebie — jest czego bronić

Gorące oburzenie wywołała wśród robotników Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg wiadomość o naradach ministrów paktu atlantyckiego z Adenauerem.

— Znów zagraża nam z zachodu niebezpieczeństwo — powiedział robotnik oddziału P-5, **Perkowski.** — Pamiętam, jak w 1939 r. Anglia i Francja obiecywały nam pomoc, a w rzeczywistości pchały przeciwko nam Niemcy hitlerowskie. Ale teraz jest inna sytuacja, niż w 1939 r. Jesteśmy silni i jest nas wielu. Bronimy swego. Jest czego bronić. (pik)

Wraz z setkami milionów wołamy »Precz«

Okrzyki, które jak burza zrywały się po każdym mocniejszym akcencie przemówienia, były szczerą, płynącą z głębi serca reakcją robotników Warszawskiej Fabryki Motocykli, na wieść o odbywających się rozmowach przedstawicieli USA, Francji i Anglii z Adenauerem.

Antonina **Jędrak** przypomniała zebranym pracownikom fabryki minioną gehennę okupacji, cierpienia, które zgotował jej, podobnie, jak milionom Polaków, hitlerowski najeźdźca. Tę tragiczną opowieść kończy słowami: „Dzisiaj Adenauer w Paryżu znów marzy o marszu nad Wisłę. Bandyci gestapowscy znów chcieliby w morzu krwi zatopić naszą Ojczyznę, wymordować nasze dzieci. My, Polki, podobnie jak setki tysięcy Francuzek, jak setki milionów kobiet świata — wołamy „Precz"!

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli, którzy 31 października wykonali roczny plan produkcji, postanowili wzmóc swe wysiłki w celu jak najwydatniejszego przekroczenia zadań drugiego roku Planu 6-letniego. (ip)

W szeregach światowego obozu pokoju

W czasie masówki w Zakładach im. 22 Lipca, robotnicy ostro i zdecydowanie napiętnowali amerykańskich podpalaczy świata i twórców hitlerowskiego Wehrmachtu.

„Imperialiści zieją nienawiścią do tego, co zostało wywalczone krwią robotniczą. Chcą oni zniszczyć wszystkie osiągnięcia klasy robotniczej, i w ten sposób wcielić w życie plany Hitlera — oświadczyła młoda robotnica Z. **Boniszewska.** — Naród polski stoi niewzruszenie w szeregach światowego obozu pokoju, który pokrzyżuje plany imperialistów i ich sługusa — Adenauera".

„Naszą odpowiedzią na wrogie knowania amerykańskich imperialistów będzie wykonanie z nadwyżką planu na 1951 r., a tym samym spotęgowanie siły naszej Ojczyzny" — stwierdził w czasie masowego zebrania robotnik Kozierowski.

Podobne manifestacyjne zebrania odbyły się w szeregu innych zakładów pracy w stolicy.

Depesza Prezydenta R. P. do Prezydenta Gottwalda

Towarzysz KLEMENT GOTTWALD
Prezydent Republiki
Czechosłowackiej — Praga

Z okazji 55-ej rocznicy urodzin śle Wam, Towarzyszu Prezydencie, jak najserdeczniejsze gratulacje w imieniu narodu polskiego, żywiącego uczucia głębokiej przyjaźni dla narodów Czechosłowacji oraz w imieniu własnym.

Życzę Wam długich lat zdrowia i owocnej pracy w budowie szczęśliwego, socjalistycznego jutra narodów Czechosłowacji oraz w walce o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami, której wzór daje nam Wielki Związek Radziecki.

BOLESŁAW BIERUT

Najlepsi artylerzyści

22 listopada dowódca artylerii W. P. wręczył delegacjom przodujących jednostek artyleryjskich nagrody Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego za najlepsze wyniki, osiągnięte w ubiegłym roku szkoleniowym. Przodujące jednostki artyleryjskie otrzymały również nagrody dowódcy artylerii.

Na zdjęciu: delegacja najstarszej w wojsku jednostki artylerii lekkiej, z nagrodą przechodnią Ministra Obrony Narodowej. W skład delegacji wchodzą: dowódca jednostki, przodujący dowódca pododdziału ofic. Krychowiak, plut. Sawko, kan. Swistek.

Pod osłoną zmobilizowanych oddziałów policji

sesja atlantyckich agresorów

rozpoczyna obrady w Rzymie

RZYM (PAP) W sobotę rano nastąpiło tu oficjalne otwarcie ósmej sesji „Rady Atlantyckiej" z udziałem ministrów, generałów i rzeczoznawców państw uczestniczących w agresywnym pakcie atlantyckim.

„Rada Atlantycka" ma zająć się przede wszystkim następującymi sprawami: 1) wzmożenie wyścigu zbrojeń, a w związku z tym powiększenie wydatków wojskowych; 2) dalsze ograniczenie produkcji pokojowej i zredukowanie ubezpieczeń społecznych przy jednoczesnym wzroście podatków; 3) środki praktyczne włączenia Niemiec zach. do agresywnego paktu atlantyckiego; 4) przyznanie wojskom amerykańskim w krajach Europy zach. takich praw, z jakich korzystają wojska okupacyjne. Liczba wojsk amerykańskich w Europie ma ulec znacznemu zwiększeniu.

Przy rozmowach na temat tzw. „armii europejskiej" Eisenhower i Acheson — jak przewidują w kołach zachodnio-europejskich — dążyć będą do zapewnienia decydującego głosu w dowództwie tej armii generałom amerykańskim i — niemieckim.

„Rada Atlantycka" zastanowi się też niewątpliwie nad spotęgowaniem walki z ruchem obrońców pokoju.

PARYŻ (PAP) W komentarzu na temat rzymskiej sesji „Rady Atlantyckiej" dziennik „Humanite" pisze, że amerykańscy kierownicy bloku atlantyckiego domagają się natychmiastowego oddania do dyspozycji Eisenhowera 35 dywizji „europejskich". Amerykanie chcą w szczególności sformować 18 dywizji zachodnio-niemieckich oraz przedłużyć okres służby wojskowej we Francji do dwóch lat. Pragną oni również utworzyć w Europie, a m. in. we Francji, składy bomb atomowych.

RZYM (PAP). Fakt zebrania się w Rzymie konferencji agresywnego bloku atlantyckiego, której uchwały grożą narodowi włoskiemu dalszymi ciężarami zbrojeniowymi i pogłębieniem nędzy, odczuto we Włoszech jako szczególnie prowokacyjny w obliczu katastrofalnej powodzi, która wymaga od społeczeństwa wielkich ofiar.

Rząd de Gasperiego, zdając sobie sprawę z ogromnego oburzenia mas ludowych, zmobilizował wielkie siły policyjne. Gmach, w którym odbywa się sesja „Rady Atlantyckiej" otoczono silnymi kordonami policji.

W dziesiątkach fabryk rzymskich odbyły się demonstracyjne strajki i wiece, na których uchwalono protesty przeciwko obradom przedstawicieli bloku atlantyckiego.

Sześć układów przeciw pokojowi

PARYŻ (PAP) Prasa w dalszym ciągu komentuje konferencję Adenauera z Achesonem, Edenem i Schumanem

Dzienniki zwracają uwagę, że na konferencji w Paryżu postanowiono zawrzeć sześć układów z Adenauerem. Układy te, których szczegółowa treść utrzymywana jest w tajemnicy — dotyczą kwestii udziału reorganizowanego Wehrmachtu w tzw armii europejskiej oraz włączenia Trizonii do agresywnego bloku atlantyckiego

Pisma zaznaczają, że ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zach. zadeklarowali swe poparcie dla roszczeń rewizjonistycznych Adenauera. Komunikat oficjalny oświadcza, że granice Niemiec są „prowizoryczne", co ma być zachętą dla odwetowych kół imperialistycznych Trizonii w ich nagonce rewizjonistycznej.

Trzy mocarstwa zachodnie przyrzekły również pomoc Adenauerowi w jego walce z przeciwnikami remilitaryzacji i z ruchem pokojowym w Trizonii. W końcu trzej ministrowie spraw zagr. polecili Adenauerowi, by kontynuował dotychczasową politykę rozbicia Niemiec i by sabotował wysiłki zjednoczenia kraju

Włączenie Niemiec do organizacji bloku atlantyckiego ma być przeprowadzone w ciągu najbliższych dwóch miesięcy na sesji Rady atlantyckiej w Rzymie na konferencji ministrów spraw zagr trzech mocarstw zach w Paryżu (w grudniu br) oraz na następnej sesji Rady atlantyckiej w Lizbonie w styczniu 1952 r.

Neohitlerowska Trizonia ma być przyłączona do bloku atlantyckiego — pisze „Liberation". — Oznacza to, że mocarstwa zach podjęły kroki, zmierzające do wzmożenia napięcia na świecie w chwili, gdy na forum ONZ głoszą one pseudozbrojeniowe, „pokojowe plany".

Przeciw agresywnym działaniom i ingerencji USA w wewnętrzne sprawy innych krajów

Wniosek radziecki w ONZ

PARYŻ (PAP). 22 b.m. szef delegacji radzieckiej min. A. Wyszyński, wystosował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych list, w którym stwierdza, że delegacja ZSRR proponuje umieścić na porządku dziennym VI sesji ważne i pilne zagadnienie, a mianowicie sprawę „agresywnych działań i ingerencji St. Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów, co znalazło wyraz w wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na sfinansowanie werbowania pewnych osób oraz zorganizowanie uzbrojonych grup w Zw Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii i w niektórych innych państwach demokratycznych oraz poza obszarem tych krajów".

Wyjaśnienia załączone do listu stwierdzają, że podpisana 10 października br. przez prezydenta St. Zjednoczonych Trumana „ustawa z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa", przewiduje wyasygnowanie 100 milionów dolarów na organizowanie działalności dywersyjnej wewnątrz wymienionych państw, finansowanie zdrajców ojczyzny i przestępców wojennych, którzy zbiegli ze swych krajów i ukrywają się na obszarze Stanów Zjednoczonych i szeregu innych państw, co stanowi agresywny akt wobec Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Ta bezpośrednia ingerencja St. Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych państw, stanowi naruszenie zarówno uznawanych powszechnie norm prawa narodów, jak również zasad, na jakich opiera się ONZ Uchwalenie ustawy stanowi także brutalne naruszenie przez St. Zjednoczone radziecko - amerykańskiego porozumienia z dn. 16 listopada 1933 r.

W walce o przedterminowe wykonanie Planu

Zwycięskie meldunki zakładów przemysłu lekkiego

W ostatnich dniach załogi licznych zakładów pracy przemysłu lekkiego zameldowały o przedterminowej realizacji zadań planu rocznego.

Z przemysłu włókienniczego nadeszły meldunki od załóg **Z.P.W. im. M. Nowotki** w Tomaszowie Mazowieckim oraz **Z.P.W. w Ozorkowie.** Załogi tych zakładów zobowiązały się wyprodukować do końca b.r. setki tysięcy metrów tkanin wełnianych ponad plan. O realizacji swych rocznych zadań zameldowała również załoga **Łódzkiej Fabryki Cewek Przędzalniczych Nr 1** w Łodzi.

Napływają również meldunki o sukcesach przemysłu skórzanego. 20 bm. wykonała roczny plan produkcji załoga **Lubelskich Zakładów Garbarskich.**

Załoga garbarni w Białogardzie, która zrealizowała roczny plan 21 bm., zobowiązała się do końca roku wyprodukować dodatkowo 45 ton skóry.

22 bm o zwycięskim wykonaniu rocznych zadań zameldowała załoga przodujących w przemyśle skórzanym **Śląskich Zakładów Obuwia** w Otmęcie, która za systematyczne przekraczanie planów zdobyła w sierpniu br. na własność przechodni Sztandar Współzawodnictwa Pracy.

Na 59 dni przed terminem wykonała swe roczne zadania załoga **huty szkła kaflowego „Kara"** w Piotrkowie Trybunalskim,

Dzięki wysiłkowi 60 tys. rzemieślników, spółdzielnie pracy przyśpieszyły o 7 dni swe zobowiązania wykonania planu rocznego w ciągu 11 miesięcy. Do końca br. uspołecznione rzemiosło da dodatkową produkcję wielu towarów masowego spożycia, wartości 26 mil. zł.

Większy o 97 proc. niż w r. ub., plan roczny **Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego** został wykonany na długo przed terminem.

Uchwała aktywu pracowników walcowni

W Centr Zarz. Przemysłu Hutniczego odbyła się narada przodujących pracowników walcowni z udziałem aktywu technicznego i politycznego przemysłu hutniczego.

Przełom, jaki dokonał się w pracy stalowni i wielkich pieców w hutach w październiku b.r. — dały one bowiem w tym miesiącu w porównaniu z innymi miesiącami b.r. najwięcej stali i surówki — sprawił, że przed poważnymi zadaniami produkcyjnymi stanęły również i walcownie.

Te zakłady, w których walcownicy poszli w ślady stalowników, lepiej zorganizowali swoją pracę — osiągnęły już poważne sukcesy. Do takich należy np. jeden z oddziałów walcowniczych w hucie **„Sosnowiec"**, gdzie do 16 bm. wykonano roczny plan zarówno ilościowy, jak i wartościowy, gdzie zatem załoga wkroczyła już w trzeci rok Planu 6-letniego.

„Walcownie mogą wypełnić i niewątpliwie wypełnią zadania planu — oświadczył obecny na naradzie wicemin. Przemysłu Ciężkiego Zemajitis. Wskazują już na to zmiany w ich pracy. Ale zmiany te muszą nabrać charakteru bardziej powszechnego i sięgnąć głębiej".

Aktyw pracowników walcowni uchwalił rezolucję, w której zaleca m in. doprowadzenie planu produkcyjnego do każdego robotnika, podkreśla konieczność wykonywania i przekraczania dziennych planów produkcyjnych, rozwoju małej mechanizacji, wzmożenia szkolenia nowych kadr walcowników, uporządkowania gospodarki remontowej i przestrzegania przepisów technologicznych. W rezolucji podkreślono ponadto konieczność wzmożenia walki z bumelanctwem.

W Panmundżon osiągnięto porozumienie

w sprawie linii demarkacyjnej?

NOWY JORK (PAP) Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że delegacja amerykańska, nie mając dalszych argumentów dla odrzucenia propozycji strony ludowej, przyjęła w zasadzie punkt widzenia przedstawicieli koreańsko - chińskich w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej.

PEKIN (PAP) 22 b.m na froncie wschodnim oddziały VII i I dywizji amerykańskiej piechoty morskiej i III dywizji armii lisynmanowskiej, pod osłoną wielkiej liczby samolotów i wsparte przez silny ogień artylerii podejmowały czterokrotnie ataki przeciwko oddziałom armii ludowej. Nieprzyjaciel został odparty, ponosząc poważne straty.

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Phenianu: Prasa koreańska obszernie komentuje apel ministra Pak Hen-ena do ONZ i Rady Bezpieczeństwa oraz publikuje materiały, demaskujące oszczercze twierdzenia dowództwa amerykańskiego o rzekomym mordowaniu jeńców wojennych przez żołnierzy koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.

Dziennik **„Nodon Sinmun"** zamieszcza oświadczenie porucznika lotnictwa amerykańskiego Dossona, który stwierdza, że jeńcy wojenni w ich obozie otoczeni są opieką przez wojska koreańskie. Jeńcy otrzymują dostateczną ilość żywności oraz mogą się uczyć.

List Prezydenta Pieck do Heussa

BERLIN (PAP) Prezydent NRD, Wilhelm Pieck skierował do prezydenta Republiki Związkowej prof. Heussa pismo, w którym zajmuje stanowisko wobec negatywnej odpowiedzi prof Heussa na propozycję w sprawie spotkania prezydentów obu części Niemiec. Pismo doręczono w Bonn 22 bm.

200 sierot koreańskich przybyło do Warszawy

22. bm przyjechało do Polski 200 sierot koreańskich, dzieci poległych żołnierzy i ofiar agresji amerykańskiej.

Dzieci powitali w Warszawie przedstawiciele Min. Oświaty oraz liczna grupa młodzieży zorganizowanej w ZMP. Na dworcu byli obecni również przedstawiciele Ambasady Koreańskiej oraz MSZ

Krótkie serdeczne przemówienia wygłosili wicemin. Oświaty, Z. Dembińska, przedstawiciel oświatowych władz Korei, Pak Den-chwa oraz przedstawiciele dzieci polskich i koreańskich

Zebrana młodzież zgotowała koreańskim kolegom niezwykle serdeczne przyjęcie, do którego przyłączyła się obecna na dworcu publiczność.

Dalszy wzrost siły i znaczenia ŚFZZ

wykazała berlińska sesja Rady Generalnej stwierdza przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz

21 b.m. zakończyły się w Berlinie obrady V Sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Po powrocie do kraju kierownik delegacji polskiego ruchu zawodowego, przewodniczący CRZZ poseł W. **Kłosiewicz** udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi, w której omówił przebieg obrad Rady Generalnej i scharakteryzował jej doniosłe uchwały.

„V Sesja Rady Generalnej ŚFZZ — stwierdził poseł Kłosiewicz — była jeszcze jednym dowodem potężniejących, mimo wściekłych prób rozbicia ŚFZZ przez imperialistów i ich agentów w ruchu zawodowym — sił i znaczenia ŚFZZ. Masowy udział delegacji 64 krajów świata, a nawet delegacji związkowców tych krajów, w których „żółte" kierownictwo zw. zaw wystąpiło z ŚFZZ sprawił, że V Sesja Rady Generalnej stała się prawdziwym parlamentem robotników całego świata

Wystąpienia delegatów, których w ciągu dwóch dni obrad przemawiało około 40, świadczyły, że robotnicy na całym świecie coraz lepiej rozumieją, że walka o pokój i walka o poprawę bytu mas pracujących są ze sobą nierozerwalnie związane.

Uchwały podjęte jednomyślnie przez Radę Generalną w obliczu prób rozpętania nowej wojny i podeptania praw klasy robotniczej stanowią mocny oręż dla związkowców całego świata w nieustępliwej, walce o pokój i poprawę warunków bytu mas pracujących Zagadnieniem, któremu poświęcono szczególnie wiele uwagi, była sprawa walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach Długo manifestowano na rzecz granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju i przyjaźni.

„V Sesja Rady Generalnej ŚFZZ — stwierdza na zakończenie przewodniczący CRZZ Kłosiewicz — wykazała dalszy wzrost siły i znaczenia ŚFZZ i przyczyniła się poważnie do wzmocnienia sił pokoju i postępu na świecie oraz do dalszego wzmożenia nieustępliwej walki o poprawę sytuacji ekonomicznej mas pracujących".

Projekt 4-ch utworzenia „dowództwa Środkowego Wschodu" zamaskowaną próbą rozszerzenia ognisk agresji

Nota rządu radzieckiego

MOSKWA (PAP) Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko przyjął posła Egiptu w Moskwie — Anis Azer Beja i wręczył mu notę dotyczącą propozycji rządów St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji w sprawie utworzenia tzw. dowództwa Środkowego Wschodu.

Analogiczne noty wystosowane zostały do przedstawicieli dyplomatycznych Syrii, Libanu, Iraku i państwa Izrael w Moskwie.

W nocie do rządu egipskiego, rząd radziecki stwierdza m. in.:

14 października, w prasie ukazały się propozycje, z jakimi rządy St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji zwróciły się oficjalnie do rządu egipskiego w sprawie utworzenia tzw. dowództwa alianckiego Środkowego Wschodu, w celu wspólnej „obrony" Bliskiego i Środkowego Wschodu. Jak wiadomo propozycje takie otrzymały rządy Syrii, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jemenu, Jordanii i państwa Izrael. 10 listopada b.r. ogłoszona została deklaracja jaką rządy St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji wręczyły w tej sprawie rządom wymienionych państw.

Pod pretekstem organizowania »obrony«

Propozycje te przewidują utworzenie „alianckiego dowództwa na Środkowym Wschodzie", stacjonowanie na terytorium Egiptu i innych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu obcych sił zbrojnych, przebywanie na terytorium Egiptu sztabu tego dowództwa oraz przekazanie do dyspozycji tego dowództwa sił zbrojnych Egiptu i innych krajów tego rejonu oraz baz wojskowych, środków komunikacyjnych, portów i innych urządzeń.

Jednocześnie propozycje te przewidują, że tzw. dowództwo Środkowego Wschodu będzie połączone z organizacją bloku atlantyckiego.

Z propozycji i deklaracji czterech państw wynika, że żądanie stworzenia w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu tego wspólnego dowództwa, ma na celu wciągnięcie państw Bliskiego i Środkowego Wschodu do posunięć wojennych bloku atlantyckiego pod pretekstem organizowania „obrony" tego rejonu.

Wynika to także z faktu, że z projektem utworzenia tego dowództwa łączone są, zakrojone na szeroką skalę, plany organizowania nowych i rozszerzania istniejących baz wojennych w Egipcie, Iraku i innych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz utrzymywania w dalszym ciągu w tych krajach i wysłania na ich obszary nowych kontyngentów sił zbrojnych obcych państw wbrew wyraźnej woli ludności tych krajów.

Groźba okupacji krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu

Wprowadzenie w życie planu utworzenia tzw. dowództwa Środkowego Wschodu, **DOPROWADZIŁOBY DO FAKTYCZNEJ OKUPACJI WOJSKOWEJ KRAJÓW BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO WSCHODU** przez siły zbrojne krajów organizujących blok atlantycki, a przede wszystkim przez siły zbrojne St. Zjednoczonych i Anglii, oraz niektórych innych państw, w tym Australii i Nowej Zelandii, które leżą w odległości 12—15 tys. kilometrów od tego rejonu.

Wszelkie powoływanie się na względy obrony krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu stanowi w istocie rzeczy jedynie pretekst, mający na celu zamaskowanie faktu wciągania zarówno Egiptu jak i innych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu do posunięć wojskowych bloku atlantyckiego, wymierzonych przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

ZSRR rzecznikiem dążeń narodowych ludów Wschodu

W związku z tym rząd radziecki uważa za konieczne podkreślić znany powszechnie fakt, że państwo radzieckie od pierwszych dni swego istnienia odnosiło się ze zrozumieniem i sympatią do dążeń narodowych ludów Wschodu oraz do ich walki o niezależność narodową i suwerenność.

Taka polityka Zw. Radzieckiego odpowiada nie tylko zasadniczym interesom narodowym ludów Bliskiego i Środkowego Wschodu lecz także interesom powszechnego pokoju.

Rząd radziecki prowadził zawsze konsekwentną politykę pokoju, o czym świadczą jego konkretne propozycje zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa wysuwane niejednokrotnie zarówno w przeszłości jak i obecnie w ONZ, jego wezwania do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, do ogłoszenia zakazu broni atomowej, do zredukowania o 1/3 sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw, do położenia kresu agresywnej wojnie w Korei oraz do zawarcia paktu pokoju.

Wszystko to dowodzi jak absurdalne są wszelkie oświadczenia na temat zagrożenia krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, na które powołują się rządy St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji usiłując uzasadnić konieczność utworzenia tzw. dowództwa Środkowego Wschodu. Dowodzi to także jakie są istotne cele, do których zmierzają rządy St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji proponując utworzenie tego dowództwa.

Rząd radziecki wykazuje całkowite zrozumienie jeśli chodzi o stanowisko zajęte obecnie przez rząd Egiptu w sprawie wymienionych propozycji czterech państw i uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu egipskiego na fakt, że udział krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu w t. zw. dowództwie Środkowego Wschodu poważnie zaszkodzi stosunkom łączącym ZSRR z tymi krajami jak również sprawie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Poseł ZSRR w Egipcie S. Kozyrew wręczył 22 b.m. posłom Arabii Saudyjskiej i Jemenu w Kairze analogiczne noty rządu radzieckiego z prośbą przekazania tych not rządom Arabii Saudyjskiej i Jemenu.

Zbrodnicze stanowisko rządu de Gasperi

w obliczu straszliwej katastrofy powodzi we Włoszech

Dalszy przybór wód Padu

RZYM (PAP). Sytuacja powodziowa w dolinie rzeki Pad jest nadal katastrofalna. Ewakuacja mieszkańców zalanych obszarów ulega zwłoce. Widząc bezradność władz, ludność nie ufa ich zarządzeniom.

Wielu mieszkańców woli pozostawać na górnych piętrach ocalałych domów, albo pod gołym niebem w wyżej położonych punktach, niż narażać się na ryzyko chaotycznej ewakuacji. Toteż np. w mieście Adria wciąż jeszcze przebywało do soboty około 15 tys. mieszkańców.

Tymczasem niebezpieczeństwo bynajmniej się nie zmniejszyło, lecz przeciwnie wzrasta wobec nowego przyboru wód Padu. Woda przerwała wały nadbrzeżne jeszcze w ośmiu miejscach.

Tymczasem władze administracyjne wydają różne szkodliwe zarządzenia. Min. spraw wewn. Scelba zakazał np. dowozu na obszary nawiedzone powodzią, bez specjalnego zezwolenia policji, środków pomocy powodzianom, zbieranych w całym kraju przez organizacje społeczne. Wydał on również zarządzenie, że oddziały ratownicze, złożone z ochotników, winny być rozwiązane pod groźbą aresztowania. Likwidowane są społeczne komitety pomocy powodzianom, a merowie — komuniści i socjaliści, organizujący pomoc na własną rękę — usuwani ze stanowisk. Wszystkie Izby Pracy, prowadzące energiczną akcję pomocy ofiarom powodzi, znajdują się pod ścisłą kontrolą policji.

Rząd dokłada wszelkich wysiłków, aby izolować obszary nawiedzone katastrofą i stłumić ogólnonarodową inicjatywę pomocy dla nieszczęśliwej ludności.

Dziennik **„Unita"** komentuje zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, podkreśla, że w chwili, gdy naród włoski manifestuje solidarność w pomocy ofiarom powodzi — rząd popełnia przestępstwo, odrzucając i dławiąc inicjatywę narodu.

MOSKWA (PAP). W korespondencji swego specjalnego wysłannika dziennik „Prawda" zamieszcza tragiczny obraz powodzi we Włoszech północnych. Korespondent „Prawdy" przytacza oświadczenie wielu powodzian, którzy opowiadali z oburzeniem o stanowisku władz rządowych w obliczu katastrofy Np. sekretarz organizacji partii komunistycznej w miejscowości Francolino-Mendes stwierdza, że w chwili, gdy wody Padu zaczęły niebezpiecznie przybierać, ludność przystąpiła na własną rękę do prac ratowniczych Jednakże prefekt nasłał policjantów, którzy zapędzali ludzi do domów.

Korespondent „Prawdy" zwraca też uwagę na znamienne stanowisko Watykanu. W kościołach rozlepiono okólnik watykański, nakazujący wręczanie darów złożonych przez ludność dla powodzian wyłącznie kościołowi, a nie komitetom ludowym, utworzonym przez partie i organizacje demokratyczne.

Leningradzki Teatr im. Puszkina na występach w Warszawie

23 b.m. w Państwowym Teatrze Polskim zespół Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. S. Puszkina wystąpił ze specjalnym programem złożonym z fragmentów sztuk wchodzących do stałego repertuaru teatru.

Na przedstawienie przybył witany gorącymi oklaskami Prezydent R.P. Bolesław Bierut, który zajął miejsce w loży honorowej w towarzystwie Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Na przedstawieniu obecni byli członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele zw. zaw., organizacji społecznych i świata kulturalnego stolicy.

Obecny był również charge d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie D. I. Zaikin.

26 b. m. — zebranie sprawozdawcze z sesji ŚRP w Wiedniu

W poniedziałek, 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali przy Al. Wyzwolenia 3/5/7 zebranie sprawozdawcze z sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.

Przemawiać będą członkowie Światowej Rady Pokoju: prof. **J. Dembowski, O. Dłuski,** prof. **L. Infeld** i **L. Kruczkowski.**

III Zjazd przodowników Wojsk Łączności

22 bm. rozpoczął obrady III Zlot Przodowników Wyszkolenia Wojsk Łączności, na który przybyli przodownicy wyszkolenia — łącznościowcy piechoty, lotnictwa, Marynarki Wojennej, artylerii itd.

Otwarcia Zlotu dokonał Szef Sztabu Generalnego — wicemin. Obrony Narodowej gen. broni. W. **Korczyc.**

»Pokojowe« deklaracje i agresywne czyny

Delegat Egiptu demaskuje propozycje 3-ch w ONZ

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ zabrał głos delegat Egiptu, Andraos Bey.

Nawiązując do wystąpień Achesona, Edena i Mocha w sprawie „rozbrojeniowej" propozycji trzech mocarstw, Andraos Bey zapytał: „Jak można pogodzić zapewnienia Achesona i Edena co do pokojowych zamiarów ich rządów z zachowaniem się wojsk brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego? Jak można pogodzić słowa Mocha o dążeniu do pokoju z faktem, że rząd francuski nie dopuszcza do omówienia zagadnienia marokańskiego na Zgromadzeniu Ogólnym?"

Mówca stwierdził, że z wywodów przedstawicieli USA, Anglii i Francji wynika, iż pragnęliby oni takiego rozwiązania zagadnienia pokoju, które umożliwiłoby im rozciągnięcie swej kontroli nad światem. Propozycje trzech mocarstw zach. oraz propozycje radzieckie — powiedział Andraos Bey — należy omówić równocześnie, ponieważ, naszym zdaniem, w obu projektach znajdują się punkty zbieżne.

Delegat Egiptu poruszył następnie sprawę paktu atlantyckiego i oświadczył: „Reprezentanci trzech mocarstw zach. usiłują przedstawić zarówno pakt atlantycki jak i organizowany obecnie „blok Bliskiego Wschodu", jako organizacje zgodne z Kartą NZ. Rząd egipski uważa, że „blok Bliskiego Wschodu" jest nie do pogodzenia z Kartą NZ. Mówca dał do zrozumienia, że również pakt atlantycki jest sprzeczny z Kartą NZ i z dążeniem do pokoju.

USA, W. Brytania, Francja i Turcja zaproponowały Egiptowi przystąpienie do formowanego „bloku Bliskiego Wschodu", lecz rząd egipski nie zgodził się na to. Przyjęcie ich propozycji — powiedział Andraos Bey — oznaczałoby bowiem zamianę brytyjskich wojsk okupacyjnych przez wojska okupacyjne USA, Anglii, Francji i Turcji.

Delegat brytyjski, **Selvin Lloyd,** zastosował używaną obecnie powszechnie przez kraje bloku amerykańskiego taktykę, polegającą na przedstawianiu pseudo-rozbrojeniowych propozycji trzech mocarstw jako rzekomego „kroku naprzód" w kierunku porozumienia ze Zw. Radzieckim. Chodzi o wywołanie wrażenia, że porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń zależy obecnie rzekomo jedynie od „dobrej woli" Zw. Radzieckiego.

Omawiając jasne i wyraźne propozycje radzieckie, Lloyd uciekł się do jawnego wypaczania faktów.

Ponowne zgilotynowanie dyskusji w obronie życia 12 demokratów greckich

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad kwestią grecką.

W czasie posiedzenia rozdano delegatom tekst projektu rezolucji zgłoszony przez delegację Urugwaju. Rezolucja ta stwierdza, że „Zgromadzenie Ogólne biorąc pod uwagę problem sankcji karnych wynikły w związku z rozpatrywaną obecnie sprawą, lecz nie przesądzający bynajmniej kwestii legalności procesów sądowych w Grecji poleca przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego zaproponować „dobre usługi" w celu przekonania rządu greckiego, aby złagodził kary, wymierzone przez sądy greckie i aby powstrzymał wykonanie wydanych już wyroków śmierci".

Rezolucja urugwajska świadczy o tym, że pod presją światowej opinii publicznej niektórzy delegaci krajów Ameryki Łacińskiej uznali, iż ich obowiązkiem jest poparcie inicjatywy delegacji radzieckiej i wystąpienie w obronie życia demokratów greckich.

Jednakże nawet ta umiarkowana rezolucja wywołała niezadowolenie anglo-amerykańskich protektorów terrorystycznego reżimu w Grecji. Przewodniczący Komisji Politycznej — Sarpor odmówił udzielenia głosu delegatowi Urugwaju, który miał wyjaśnić swój projekt rezolucji. Przedstawiciel Anglii usiłując uniemożliwić dyskusję nad rezolucją urugwajską i wygrać na czasie dla wywarcia presji na autorów rezolucji, zaproponował zamknięcie posiedzenia Mimo sprzeciwów szeregu delegacji, Sarpor zamknął posiedzenie i w ten sposób po raz drugi uniemożliwił członkom Komisji wypowiedzenie się w obronie życia 12 demokratów greckich, skazanych na śmierć.

Wrażenia delegacji zagranicznych z pobytu w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Odbyła się tu konferencja prasowa z przebywającą od trzech tygodni w ZSRR **delegacją Tow. „Islandia — ZSRR".** Delegacja zwiedziła szereg przedsiębiorstw i placówek kulturalno-oświatowych oraz naukowych Moskwy, Leningradu i innych miast radzieckich.

Kierownik delegacji, Tordarsson złoży w imieniu członków delegacji oświadczenie o ich wrażeniach z pobytu w ZSRR. Oświadczenie poświęca wiele uwagi walce narodu radzieckiego o pokój i realizację gigantycznych zadań budownictwa komunizmu w ZSRR. Wskazując na ujarzmienie Islandii przez imperialistów amerykańsko-angielskich, goście podkreślają, że jedynie ZSRR jest prawdziwym i szczerym przyjacielem narodu islandzkiego.

W redakcji dziennika **„Trud"** odbyła się konferencja prasowa z **delegacją robotników fińskich,** która bawiła w ZSRR przez 3 tygodnie, zapoznając się z życiem i pracą narodu radzieckiego.

Mówiąc o olbrzymich osiągnięciach gospodarki ZSRR, goście fińscy z uznaniem wskazali na głęboką troskę władzy radzieckiej o stałe podnoszenie dobrobytu mas pracujących.

W ZSRR bawiła **delegacja młodzieży meksykańskiej.** Dzieląc się wrażeniami z pobytu w ZSRR, przedstawiciele młodzieży meksykańskiej z zachwytem mówili o rozwoju kultury i sztuki radzieckiej. Szczególnie głębokie wrażenie wywarły na nich możliwości wszechstronnego rozwoju jakie stwarza władza radziecka dla młodzieży i dzieci.

Zwiedzenie ZSRR i krajów demokracji ludowej umocniło naszą wiarę w sprawę pokoju, o zwycięstwo której będziemy walczyć, nie szczędząc sił — powiedział członek delegacji Carlos Pascual Ruis.

W ZSRR gości **delegacja Tow. Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej.** Kierownik delegacji, min. przemysłu leśnego Republiki Czechosłowackiej, Smida w rozmowie z przedstawicielem TASS m. in. oświadczył:

Przekonaliśmy się raz jeszcze jak wspaniałe wyniki daje pokojowa, twórcza praca ludzi radzieckich, którzy pod kierownictwem mądrego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata — Józefa Stalina zwycięsko budują komunizm.

Ze świata

✤ TOKIO. W związku z zawarciem tzw. „paktu bezpieczeństwa" między Japonią a USA, rząd japoński będzie pokrywał wydatki związane z budową amerykańskich baz wojennych oraz będzie opłacał robotników, zatrudnionych przez okupantów amerykańskich.

✤ BONN. Frakcja parlamentarna Zw. Chrześcijańsko Demokratycznego w prowincji Wirtembergia — Badenia zgłosiła projekt ustawy, domagający się aby wszyscy nauczyciele, urzędnicy i pracownicy instytucji publicznych w tej prowincji odbyli przysposobienie wojskowe.

✤ OSLO. W Norwegii rozwija się ruch protestacyjny przeciwko planowanemu wysłaniu wojsk do Korei. Liczne związki zawodowe wysyłają do parlamentu i rządu rezolucje protestacyjne.

✤ DUESSELDORF. W Niemczech zach. utworzono organizację pod nazwą „Towarzystwo Obrony Pokoju w Europie" (Notgemeinshaft fuer den Frieden Europas).

Wolne narody obozu socjalizmu i demokracji w walce o nowe życie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Wolne narody w walce o nowe życie" pisze m. in.:

Wolne narody potężnego obozu socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi Zw. Radziecki, kończą bieżący rok pod znakiem dalszego rozwoju i zjednoczenia swych sił, nieustannego rozwoju ekonomiki i kultury.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej, wielki naród chiński, wyzwolone spod jarzma imperialistycznych ciemiężców niezachwianie budują nowe, wolne, szczęśliwe życie. W chwili, gdy uzależnione od USA kraje kapitalistyczne, w tej liczbie oddana zdradziecko przez titowców do niewoli imperialistycznej Jugosławia, tracą coraz bardziej swą samodzielność narodową, kraje demokracji ludowej kroczące drogą socjalizmu dają całemu światu nowy przykład postępu społecznego i odrodzenia narodowego.

Osiągnięcia krajów obozu demokratycznego w pokojowym budownictwie, w tworzeniu nowego życia, stały się możliwe przede wszystkim dzięki temu, że narody tych krajów pozostają w ścisłych, przyjaznych stosunkach ekonomicznych, politycznych i kulturalnych ze Zw. Radzieckim oraz pomiędzy sobą, że opierają się o bezinteresowną pomoc i poparcie potężnego mocarstwa zwycięskiego socjalizmu.

Drapieżcy imperialistyczni amerykańsko-angielscy rozdrażnieni osiągnięciami wolnych narodów nie wahają się przed użyciem jakichkolwiek środków, aby przeszkodzić pokojowemu budownictwu w krajach obozu demokratycznego. W tych warunkach dalsze utrwalenie solidarności proletariackiej, współpracy wszystkich sił demokratycznych i socjalistycznych, jeszcze większe zespolenie się, przyjaźń i braterstwo krajów demokracji ludowej oraz Chin Ludowych ze Zw. Radzieckim — posiadają szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Przekrój tygodnia

NARADY Z KONDOTIEREM

ADENAUER na wzór średniowiecznych dostawców i przywódców najemnych sił zbrojnych przybył do Paryża w przekonaniu, że rola kondotiera, dostawcy niemieckiego mięsa armatniego dla Paktu Atlantyckiego, jest odpowiednio oceniana przez Amerykanów. I nie omylił się. Komunikat wydany po naradach „kanclerza" z ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich stwierdza, że postanowiono przyśpieszyć włączenie Niemiec Zachodnich do „obronnego Paktu Atlantyckiego".

Jeżeli ktokolwiek kiedyś miał wątpliwości, czy trzeba w zastosowaniu do Paktu Atlantyckiego ująć przymiotnik obronny w cudzysłów — to włączenie Niemiec Zachodnich do tego paktu, ściślej mówiąc włączenie kliki rządzącej w Niemczech Zachodnich do zorganizowanego przez Amerykanów wojennego spisku imperialistycznego — musi rozwiać wszelkie pod tym względem złudzenia. Wyjeżdżając do Paryża Adenauer w sposób jasny i niedwuznaczny stwierdził, że jednym z głównych zadań sojuszu atlantyckiego jest oderwanie Ziem Zachodnich Polski, czyli niewątpliwa agresja.

Dla współczesnego kondotiera nie wystarczą dolary. Musi on mieć dla swoich owieczek wehrmachtowsko-esesowskich gwarancję amerykańską, że mają walczyć nie tylko dla celów agresywnych kapitału amerykańskiego, ale dla celów drogich sercu imperialistów niemieckich.

W Paryżu zacieśniony został przy zgodzie rządów Wielkiej Brytanii i Francji sojusz między Waszyngtonem a szumowinami zachodnio-niemieckimi. Jasne bowiem jest, że najpewniejszymi sojusznikami inspiratorów trzeciej wojny światowej są najbardziej sfaszyzowane, szowinistyczne i chuligańskie żywioły w Niemczech Zachodnich, gotowi na wszystko awanturnicy.

SOJUSZ Z CHULIGANERIĄ WSZYSTKICH KRAJÓW

KOŁA rządzące w USA, zdając sobie sprawę z ogromnej siły klasy robotniczej w Europie Zachodniej, z całą świadomością dążą do zawarcia najściślejszego sojuszu z tymi żywiołami europejskimi, które płoną nienawiścią do klasy robotniczej, do Związku Radzieckiego i w ciągu lat powojennych zdemoralizowały się ostatecznie.

10 października br. Truman podpisał tzw. „ustawę z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa". Ustawa przewiduje wyasygnowanie kredytów w sumie stu milionów dolarów na finansowanie „wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkujących w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, Albanii... lub osób, które zbiegły z tych krajów, bądź to dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację Paktu Północnoatlantyckiego, bądź dla innych celów".

Te 100 milionów dolarów mają scementować istniejący już zresztą sojusz między imperializmem amerykańskim a chuliganerią europejską. Jak wskazuje nota radziecka, wręczona 21 bm. chargé d'affaires w Moskwie Cummingowi, „w ten sposób wyasygnowane w myśl tej ustawy, środki przeznaczone są na finansowanie działalności dywersyjnej poszczególnych osób i grup zbrojnych, wymierzonej przeciw Związkowi Radzieckiemu i innym państwom, o których wspomina ustawa".

100 milionów dolarów przeznacza rząd amerykański na finansowanie działalności reakcyjnych grup emigranckich na Zachodzie, wszelkiego rodzaju zdrajców, począwszy od nacjonalistów ukraińskich i kończąc na andersowcach. Z tych 100 milionów dolarów mają również być wyznaczone sumy dla popierania działalności osób zamieszkałych w ZSRR i krajach demokracji ludowej, a pracujących „na rzecz Paktu Atlantyckiego" — paktu zwróconego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Nota radziecka wskazuje, że wspomniana ustawa gwałci zobowiązania przyjęte przez rząd amerykański przy nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR w 1933 roku. W porozumieniu tym oba rządy zobowiązały się, iż nie będą „ani tworzyć ani subsydiować, ani popierać wojskowych organizacji czy grup, mających na celu walkę zbrojną" przeciwko drugiej stronie oraz, że będą „zapobiegać wszelkiemu werbunkowi do podobnych organizacji i grup".

Rząd amerykański łamiąc swoje zobowiązania z całym cynizmem jawnie wyznacza olbrzymie sumy dla finansowania dywersyjnej, kryminalnej akcji wyrzutków społeczeństwa europejskiego, dla finansowania szpiegostwa, sabotażu i morderstw. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, świadczącym o słabości politycznej rządu amerykańskiego, który szuka sojuszników tam, gdzie ich może znaleźć. Świadczy to jednocześnie o tym, że rząd amerykański przestał już liczyć na możliwość przeciągnięcia na swoją stronę uczciwych ludzi, w którym kraju Europy. Nie wynika jednak z tego, że Amerykanie całkowicie zrezygnowali z prób oszukiwania opinii publicznej.

OBŁUDNE SKARGI MORDERCÓW

POSTĘPOWANIE okupantów amerykańskich w Korei otworzyło wielu naiwnym ludziom w Europie oczy na prawdziwy charakter trumanowskiej misji cywilizacyjnej. Masowe morderstwa, dokonywane przez amerykańskich najeźdźców i ich sojuszników rekrutujących się spośród chuliganerii lisynmanowskiej, na „wyzwalanej" ludności koreańskiej, dały wielu obywatelom Europy Zachodniej dużo powodów do pesymistycznych rozważań na temat swoich własnych losów.

Coraz trudniejsze staje się zadanie europejskich satelitów Waszyngtonu, gdy próbują sprzedać towar atlantycki europejskim społeczeństwom.

W tych warunkach amerykańskie sfery wojskowe po upływie prawie półtora roku od rozpoczęcia inwazji w Korei wpadły na genialny pomysł, że można przecież zastosować znany trik w stylu „łapaj złodzieja". Nagle ukazały się „wiadomości" i oświadczenia, że wojska ludowe rzekomo mordują jeńców wojennych. Bzdurne te wymysły, którym mało kto nawet spośród korespondentów zachodnich ośmiela się udzielać swojego poparcia, mają za zadanie odwrócenie opinii publicznej od okrucieństw popełnianych przez żołnierzy amerykańskich i lisynmanowskich. Ciekawe, że kilka dni temu w jednej z audycji BBC przewinęło się zdanie, iż nie ma żadnych wiadomości o zamordowaniu żołnierzy angielskich. Chamskie i niezręczne posunięcie Amerykanów krępuje trochę, jak widać cwaniaków propagandowych z Londynu, którzy jak wiadomo bynajmniej nie gardzą smacznymi kłamstwami.

Nota rządu koreańskiej republiki demokratycznej do ONZ demaskuje oszczerstwa amerykańskie, a jednocześnie podaje mnóstwo faktów o zamordowaniu i torturowaniu jeńców koreańskich w obozach tzw. Wojsk ONZ. Można by dodać, że rok temu bezpośrednio po inwazji na Koreę w prasie amerykańskiej można było znaleźć niejedną korespondencję, w której polujący na mrożące krew w żyłach „sensacje" korespondenci opisywali okrucieństwa popełniane na żołnierzach i ludności cywilnej w Korei Były to jeszcze czasy, kiedy cenzura dowództwa „wojsk ONZ" nie zdążyła wziąć za mordę zbyt frywolnych amerykańskich korespondentów.

Ale fakty pozostają faktami. A fakty te mówią, że na całym świecie od dalekiej od nas Korei do niedalekiej Europy Zachodniej formuje się jeden wielki sojusz bandytów i morderców, przeciw którym coraz mocniej i coraz świadomiej występuje zjednoczony światowy front uczciwych ludzi

E. B.

KRONIKA POLITYCZNA

23 bm przybył do Warszawy nowomianowany Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Islandii Pan Bjarni Asgeirsson.

Wśród jeńców amerykańskich w Korei

— Koreańczycy mordują jeńców wojennych! — oświadczył amerykański pułkownik Hanley, stosując starą metodę przestępców, którzy siebie chcąc zasłonić wołają: łapaj złodzieja! Jak to Koreańczycy „mordują" jeńców wojennych, widzieli na własne oczy specjalni wysłannicy prasy polskiej, którzy zwiedzili dokładnie jeniecki obóz nr 12 w Północnej Korei.

W obozie tym żyją amerykańscy i angielscy jeńcy wojenni i to żyją wygodnie, bo w pięknych wsiach koreańskich nad rzeką. Dlatego tam ich ulokowano, aby mniej byli narażeni na ataki lotnictwa amerykańskiego.

Jeńcy mają swój klub, w którym jest czytelnia i biblioteka, mają także salę na zebrania samokształceniowe i dyskusyjne.

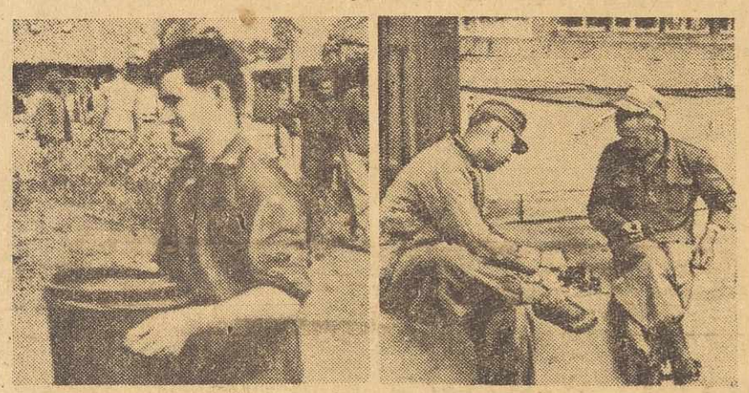

Jeńcy wojenni w Korei są obciążeni tylko taką pracą, która dla nich samych jest niezbędna: noszą żywność dla siebie (jak to widać na zdjęciu), sprzątają obóz, rąbią drzewo na opał itp. Jedzenie otrzymują takie samo, jak oficerowie i żołnierze koreańscy Mają dużo wolnego czasu, który wypełniają, jak np. ci dwaj Amerykanie, grą w szachy.

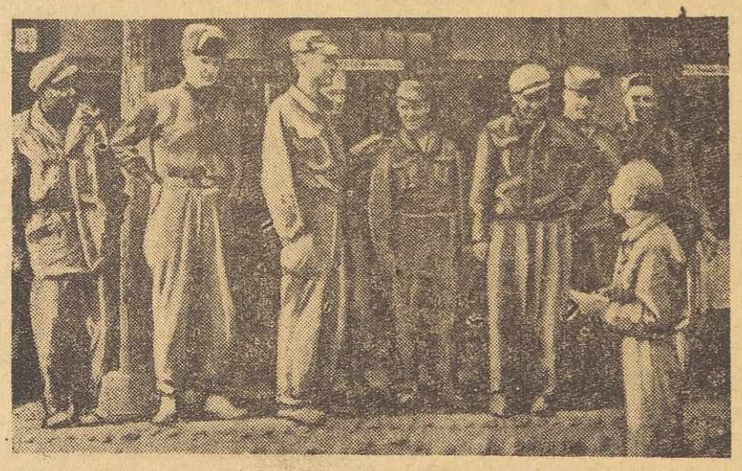

Na tym zdjęciu widać, jak specjalny wysłannik „Życia Warszawy" red. H. Korotyński przeprowadza wywiad z grupą amerykańskich i angielskich jeńców wojennych. Jak widać ci „mordowani" jeńcy dobrze są ubrani, wyglądają zdrowo a nawet uśmiechają się, bo mają nadzieję, że skończy się bandycka wojna w Korei i będą mogli wrócić do domu.

Zdjęcia: red. Lucjan Pracki

JACEK WOŁOWSKI

Dlatego właśnie...

Mówi przysłowie, że umarli szybko jadą. Zacierają się w pamięci, nikną. Ale u nas w czasie okupacji hitlerowskiej i z łaski hitlerowskiego najeźdźcy umarło 6 milionów ludzi. Ta ogromna masa ludzi, którzy umarli w mękach, rozszarpani przez bomby hitlerowskie; którzy umarli w mękach w lochach gestapo w Warszawie, w Radomiu, Piotrkowie, Łodzi, w Zamościu, Lublinie, Krakowie; którzy umarli w mękach w więzieniu na Pawiaku, czy w więzieniu Montelupich, czy na Sandomierskim Zamku; którzy mając zagipsowane usta, by krzyczeć nie mogli, konali pod ciosami hitlerowskich oprawców w Palmirach, Magdalence, w gruzach getta warszawskiego, na Sandomierskim rynku, w Tworkach czy w Łodzi; którzy umarli pod toporem kata na dziecińcu Poznańskiego Zamku; którzy zginęli w krematoriach Oświęcimia, Buchenwaldu, Gross Rosen, Ravensbrück; którzy konali bezbronni pod gruzami burzonej Warszawy; którzy umarli z głodu, z poniewierki, z wycieńczenia, wywiezieni na roboty do Rzeszy — ONI od nas nie odeszli. Nie zatarli się w pamięci tak, jak nie zatarła się męka ich konania i może od niej straszniejsza męka ich matek, żon, sióstr, która konaniu najbliższych towarzyszyła.

✣

6 milionów zamordowanych nie tylko tych, co walczyli, lecz również bezbronnych starców, kobiet i dzieci — to był hitlerowski czyn. Jakżeż niewinnie brzmiała zapowiedź owego czynu.

Leży przede mną autobiografia Hitlera „Mein Kampf", wydana w Krakowie w języku polskim przez filię Propagande-Abteilung „Wyd. Polskie" w ilości 1.200 egzemplarzy. Rok wydania 1943.

Na str. 137 tego złą polszczyzną tłumaczonego dzieła znajduje się następujące wynurzenie Hitlera. Wynurzenie jeszcze z czasów republiki Weimarskiej.

„...Już wtedy myśli moje i troski poświęcone były sprawie obrony narodu niemieckiego i całego zachodu przed niebezpieczeństwem komunizmu. Wówczas również doszedłem do wniosku, iż włączenie do Wielkiej Rzeszy niemieckiej tzw. Poznańskiego, Śląska i Pomorza, prastarych ziem niemieckich, leżących na wschodzie, jest koniecznym warunkiem, by Rzesza niemiecka mogła wypełnić swą historyczną, przez Boga jej przeznaczoną misję. Liczyłem wówczas, że Wielka Brytania i Francja we własnym interesie poprą nas w dziejowej misji, do której jesteśmy powołani..."

✣

„...włączenie do Wielkiej Rzeszy niemieckiej tzw. Poznańskiego, Śląska i Pomorza, prastarych ziem niemieckich, leżących na wschodzie..."

Przed paru dniami Adenauer, przemawiając przed wyjazdem do Paryża, w Hannowerze, niemal cytując „Mein Kampf", oświadczył:

„Zdobycie niemieckich terenów wschodnich jest sprawą, która leży mi najbardziej na sercu. Postawię wyraźnie tę sprawę podczas rozmów, jakie przeprowadzę z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich w Paryżu".

By zaś nie było żadnych wątpliwości, o jakich niemieckich terenach wschodnich kanclerz Adenauer mówił, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", organ byłych doradców ekonomicznych Hitlera, pisze:

„Wschodnie ziemie niemieckie nie znajdują się bynajmniej w granicach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. „Ost Deutschland" rozpoczyna się na wschód od Odry i Nysy zgorzeleckiej i obejmuje Prusy Wschodnie, Śląsk, Pomorze, Prusy Zachodnie oraz Poznańskie z miastem Posen".

✣

„Skromna" zapowiedź Hitlera o konieczności przyłączenia do Rzeszy „prastarych ziem niemieckich, leżących na wschodzie", zapowiedź wielokrotnie powtarzana, zapowiedź, którą przekupne kapitalistyczne rządy Polski sanacyjnej puszczały mimo uszu — zapowiedź, zrealizowana z hitlerowskim bestialstwem — kosztowała nas 6 milionów Polaków, którzy umarli w męce. Zapłaciliśmy ruinami miast, zapłaciliśmy straszliwymi zniszczeniami, zapłaciliśmy nędzą.

Dlatego właśnie „skromna" zapowiedź Adenauera, iż „zdobycie niemieckich terenów wschodnich" leży temu Prusakowi z krwi, a hitlerowcowi z ducha „najbardziej na sercu"— wywołała w narodzie polskim nienawiść i gniew.

Pod adresem zbrojących się hitlerowców i tych, co ich zbroją, amerykańskich gangsterów kapitalistycznego świata.

✣

Mówią niektórzy, że nienawiść jest uczuciem złym. A przecież 6 milionów naszych braci, którzy z rąk hitlerowskich ponieśli śmierć, 6 milionów umarłych, o których nie zapomnieliśmy, każe nam nienawidzieć hitlerowców i ich kapitalistycznych mocodawców.

I my ich nienawidzimy.

Zniszczone przez hitlerowców zabytki naszej kultury, niszczone po to, by później móc powiedzieć, że jesteśmy narodem bez historii, że jesteśmy narodem bez przyszłości — każą nam nienawidzieć hitlerowców i tych wszystkich, którzy nimi się opiekują. Każą nam nienawidzieć dziś cały hitlerowsko - amerykański obóz kapitalistyczny.

My go nienawidzimy..

Pamięć o dzieciach polskich z Zamojszczyzny, o małych dwu- i trzyletnich dzieciach, które hitlerowcy ukradli rodzicom i wywieźli do Niemiec; o dzieciach, które zapomniały o swojej polskiej ojczyźnie, zapomniały o swoim języku, rosną i uczą się w Niemczech zachodnich, bo Amerykanie oddać nam ich nie chcieli i nie chcą, — pamięć ta każe nam nienawidzieć na równi hitlerowców i zhitleryzowanych bandytów amerykańskich.

My ich nienawidzimy.

✣

Gangsterzy amerykańscy uzbrajają starych hitlerowców, a Adenauer chce odzyskać „prastare ziemie niemieckie".

My na tych prastarych — nie niemieckich — ale prastarych polskich ziemiach wybudowaliśmy Wizów, Kędzierzyn, nowy port szczeciński, bazę rybacką w Świnoujściu, Gorzów, osuszyliśmy Żuławy Gdańskie, zbudowaliśmy rzeczy, o których się okupantom hitlerowskim nie śniło. Myśmy tam położyli miliony ton cementu, miliony ton stali. Wyleliśmy, by te nasze ziemie odzyskać i umocnić najpierw jeziora krwi, a potem całe rzeki potu. Włożyliśmy w te ziemie swój najlepszy trud pokojowego budownictwa.

I tego naszego potu i krwi, tego wszystkiego, cośmy na ziemiach Dolnego Śląska i Pomorza zbudowali, gotowi jesteśmy bronić pazurami.

Jacek Wołowski

Energiczna walka ZMP z bumelanctwem w »Pafawagu«

zmniejszyła o 30 proc. ilość straconych roboczodni

Młodzi robotnicy — aktywiści ZMP z wydziału mechanicznego Wrocławskiej Fabryki **„Pafawag"** od kilku miesięcy prowadzą zwycięską walkę o socjalistyczny stosunek do pracy zatrudnionej w zakładzie młodzieży. ZMP-owcy prowadzą różnorodną w formach pracę wychowawczą, a w stosunku do bumelantów, naruszających mimo upomnień załogi, ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, domagają się stosowania sankcji karnych.

M. in. na żądanie młodych robotników skierowano do sądu sprawę upornego bumelanta — J. Rososzczuka, karanego uprzednio za opuszczanie pracy grzywnami pieniężnymi. Obecnie sąd skazał Rososzczuka na jeden miesiąc aresztu. Do sądu skierowano również sprawy kilku innych niepoprawnych bumelantów, wobec których stosowanie metod wychowawczych nie odniosło skutku.

W pracy wychowawczej dużą rolę odgrywają rozmowy indywidualne. Ponadto notoryczni bumelanci są piętnowani i ośmieszani w gazetce ściennej. Dobre wyniki dała również metoda kierowania niektórych bumelantów do przodujących brygad.

Energiczna walka z absencją, jaką prowadzą ZMP-owcy z wydziału mechanicznego „Pafawagu", przyczyniła się do zmniejszenia o 30 proc. w ciągu ostatniego miesiąca ilości utraconych wskutek bumelanctwa roboczodni. Obecnie ilość utraconych roboczodni wynosi 0,8 proc. w stosunku do frekwencji całej załogi tego wydziału.

GRECKIE GESTAPO

Od czasu, kiedy ateński reżim monarcho-faszystowski przy pomocy angielskich i amerykańskich bagnetów zagarniał władzę w Grecji, kraj ten stał się jednym olbrzymim więzieniem ludu greckiego. Śmiertelna nienawiść faszystów i ich mocodawców do elementów postępowych oraz strach przed gniewem ujarzmionego ludu spowodowały niezwykłe natężenie terroru w greckich miastach i wsiach. Według najlepszych hitlerowskich wzorów, dostarczonych przez anglo-amerykańskich imperialistów, rozbudowano na terenie całej Grecji system obozów koncentracyjnych, kaźni i więzień.

Ostatnio, na polecenie „gauleitera" Grecji — amerykańskiego ambasadora Johna C. Peurifoya — zbrodniarze ateńscy wzmogli jeszcze bardziej nagonkę policyjną na greckich patriotów. 16 listopada b. r. grecki sąd doraźny skazał na karę śmierci członka KC Greckiej Partii Komunistycznej— Nikosa Belojannisa i jego 11 towarzyszy. Protestując przeciwko bezprawnemu i bezpodstawnemu wyrokowi, skazani wystosowali do ONZ i do rządów pięciu wielkich mocarstw apel o bezzwłoczną interwencję.

Stały delegat radziecki do ONZ Malik przedłożył Zgromadzeniu Ogólnemu wniosek, zalecający natychmiastową interwencję w celu uratowania życia 12 niewinnym ludziom. „Narody zjednoczone — oświadczył Malik— nie mają prawa ignorować tego apelu i uchylać się od swego obowiązku". Ale w interesie amerykańskich mocodawców ateńskiego reżimu dysponujących w ONZ osławioną maszynką do głosowania bynajmniej nie leży ocalenie patriotów greckich. Pełen humanitaryzmu wniosek radziecki został odrzucony. 12 ludzi wydanych zostało na pastwę faszystowskim zbirom.

W oczach monarcho-faszystów grec kich przestępcą zasługującym na karę śmierci jest ten, kto nie zgadza się z krwawym terrorem, kto sprzeciwia się amerykańskiej okupacji. Pamiętamy dobrze: hitlerowskie gestapo za takie same „przestępstwa" wydawało podobne wyroki.

Współcześni koledzy po fachu oprawców gestapowskich przerośli o głowę tych ostatnich w zakresie stosowania wyrafinowanych tortur. Z apelu dowiadujemy się o nowym wynalazku amerykańskim, rzekomo „umożliwiającym rejestrację fałszywych zeznań". Wynalazek ten, będący „ucywilizowaną" machiną tortur, obsługuje Amerykanin, degenerat i sadysta, pełniący funkcję urzędnika w ambasadzie amerykańskiej — niejaki Driscall wraz ze swoim pomocnikiem Niemcem, b. hitlerowcem.

„Więźnia przywiązują do krzesła elektrycznego — opisują w apelu patrioci, na których wypróbowano działanie owego „wynalazku" — i wkładają mu na głowę coś w rodzaju metalowego hełmu. Następnie włączają prąd. Gdy wskutek bólu więzień jest bliski utraty zmysłów, Niemiec na rozkaz Driscalla wyłącza prąd. Grecki „sędzia śledczy" sam dyktuje zeznania i każe je więźniowi podpisać. W razie odmowy Driscall poleca hitlerowcowi ponownie włączyć prąd. Torturowanie odbywa się nadal.

W taki oto „cywilizowany" sposób wymusza się „zeznania" na patriotach greckich.

Niejednokrotnie już świat był wstrząśnięty zbrodniami greckich monarcho-faszystów. Niejednokrotnie postępowa ludzkość potępiała zbrodnicze poczynania ateńskich bandytów. Obecna zbrodnia na nowo oburzyła wszystkich uczciwych ludzi. Z najdalszych zakątków kuli ziemskiej poplynęły głosy protestujące przeciwko bezprawnemu wyrokowi. Pod presją tych głosów reżim ateński zmuszony był zamienić karę śmierci Belojannisowi i jego towarzyszom na karę dożywotniego więzienia. Lecz świat żąda uwolnienia więzionych greckich patriotów i stanowczo domaga się położenia kresu tym hańbiącym ludzkość zbrodniom.

W. D.

✣ Z KRAJU ✣

(Obsługa własna)

STUDENT ZDOBYŁ NAGRODĘ

ŁÓDŹ. III wczasowy konkurs fotograficzny „Na wczasy po zdrowie do walki o pokój i Plan 6-letni" — został rozstrzygnięty.

Na konkurs nadesłano ogółem 212 prac.

Nagrody po 1.000 zł otrzymali: Zbigniew Czajkowski — student z Łodzi i Jerzy Strumiński, inżynier z Poznania.

Poza tym nagrody pieniężne i wyróżnienia w formie bezpłatnego 2-tygodniowego pobytu na wczasach otrzymali autorzy 15 prac.

ŚREDNIOWIECZNE PODGRODZIE

SZCZECIN. Na Starym Mieście w Szczecinie prowadzone są prace wykopaliskowe. Mają one na celu odnalezienie osady podgrodowej, znajdującej się u stóp Zamku Piastowskiego. Stare nazwy ulic pozwalają przypuszczać, że w czasach średniowiecznych podgrodzie było obmurowane, jednakże nie odnaleziono jeszcze śladów wałów granicznych.

W środkowym punkcie podgrodzia odkopano stary rynek warzywny i, prawdopodobnie, również rybny. Odkopano też ślady osadnictwa słowiańskiego z okresu przedhistorycznego. Są to różne naczynia i narzędzia rzemieślnicze, świadczące o wysokim poziomie rzemiosła w owym czasie.

SZKOLNA AGENCJA PKO

W POZNANIU uruchomiona została pierwsza w Wielkopolsce szkolna agencja PKO. Agencja ta powstała z inicjatywy młodzieży, która już poprzednio prowadziła we własnym zakresie szkolne kasy oszczędnościowe.

Leningradzki Teatr Dramatyczny w Warszawie

»Żywy trup«

(Państwowy Teatr Polski)

Aby w całej pełni zrozumieć i ocenić znaczenie i rolę „Żywego trupa", trzeba mieć w pamięci, że dramat ten to jedno z ostatnich dzieł Lwa Tołstoja. Pisarz, uzbrojony w wieloletnie doświadczenie, stworzył u końca swoich dni nie tylko utwór sceniczny o mistrzowskiej formie i młodzieńczej świeżości. Jest to równocześnie coś w rodzaju przedśmiertnego wyznania wiary. Jakież to wyznanie? Ukazuje nam Tołstoj Fiodora Protasowa, typowego inteligenta rosyjskiego swojej epoki (rzecz napisana została w roku 1908). Protasow wziął sobie żonę spośród mieszczaństwa, które uważa się za drożdże narodu. I Liza i jej świat, świat kłamstwa, pustki, bezdusznych form, nie odpowiadają Fiedi. Szuka zapomnienia u cyganów, którzy przy winie dają mu muzykę i śpiew, wśród których jest kochająca go gorąco i ofiarnie cyganka Masza. Liza cierpi z tego powodu. Chciałaby wyrwać się z tej upokarzającej ją sytuacji. Choć może i kocha swego Fiedę, najchętniej złączyłaby swój los z kochającym ją od lat Kareninem, uosobieniem bezdusznej, pozbawionej fantazji solidności. Fiedia pełen poczucia winy nie chce być przeszkodą, postanawia swą śmiercią ułatwić Lizie i staremu przyjacielowi swemu, Kareninowi, ich połączenie się. Z początku finguje samobójstwo, co daje Lizie i Kareninowi możliwość zawarcia związku małżeńskiego, później, kiedy fikcja zostaje zdemaskowana, naprawdę kładzie kres swemu życiu.

Rzecz godna uwagi i znamienna: Tołstoj w swym dramacie staje całkowicie po stronie Fiedi. Pisarz wyposażył swego nieszczęsnego wykolejeńca w prawość, poczucie sprawiedliwości i nieskończoną dobroć. Nie mając jednak w sobie siły wewnętrznej sprzeciwienia się złu, którym jest dla niego istniejący porządek społeczny, Fiedia musi stoczyć się na dno sam dobrowolnie skazawszy się z początku na rolę żywego trupa.

Dla świata mieszczańskiego Fiedia, przeciwstawiony bogobojnym zjadaczom chleba, zachowującym pozory moralności, a w gruncie rzeczy pozbawionym jej (Tołstoj maluje te postacie ze świata mieszczańskiego z pełnym obiektywizmem, mając na oku cel główny: najpełniejsze ukazanie człowieka), — był wyzwaniem. Opowiadając się po stronie Fiedi, Tołstoj, który przed laty w „Sonacie Kreuzerowskiej" głosił zasadę nierozerwalności małżeństwa, zmienia swoje stanowisko, co z kolei było dalszym wyzwaniem. Wyzwanie to nasycone zostało taką pasją, oskarżenia rzucane w twarz przegniłym, demoralizującym do szpiku kości urządzeniom społecznym (jakże wstrząsająca i równocześnie zjadliwie satyryczna jest scena u sędziego śledczego) mają taką siłę, że „Żywy trup" wbrew protestom i zastrzeżeniom z miejsca zdobył ostrogi teatralne.

W epoce dzisiejszej, w której dokonał się największy przewrót, jaki zna świat, utwór Tołstoja mający już po latach przeszło czterdziestu wartość historyczną nie tylko wzbogaca naszą wiedzę o czasie minionym, ale olśniewa młodzieńczym rozmachem, zwartością formy, znajomością elementów i wymagań sceny. Tak samo jak w „Potędze ciemnoty" jest Tołstoj realistą; tak samo jak w „Potędze ciemnoty" — „Żywy Trup" obraca się dokoła sprawy sądowej, która, jeżeli się nie rozegrała, to w każdym razie w każdej chwili rozegrać się mogła.

Teatr Leningradzki prezentuje cały utwór na tle kotar, wśród dekoracji najprostszych i najmniej wymyślnych. Nie rozprasza to uwagi widza na szczegóły, koncentruje ją na samej akcji i dialogu. Wspaniale ujęte zostały sceny zbiorowe. A więc w części pierwszej słusznie przesycone melancholią sceny u Cyganów. A więc scena w szynku przerywana awanturami, bijatyką, interwencją rozpijaczonej, rozbestwionej policji. Wreszcie olśniewający finał: korytarze i kuluary sądu po przemówieniu zachwyconego sobą obrońcy. Każda najdrobniejsza postać ma tu swoją wymowę, swoje własne życie.

Do Protasowa, którego gra Simonow można zastosować słowa Lenina wypowiedziane w roku 1908 w artykule „Tołstoj jako zwierciadło rewolucji rosyjskiej": „z jednej strony zdumiewająco mocny, bezpośredni i szczery proces przeciwko społecznej obłudzie i fałszowi, z drugiej — „tołstojowiec", tj. zużyty, rozhisteryzowany płaksa, zwany rosyjskim inteligentem, który publicznie bijąc się w piersi, oświadcza: „jestem wstrętny, jestem ohydny, ale ćwiczę się w wewnętrznym doskonaleniu".

W przeciwieństwie do Adwentowicza, który swego czasu olśniewał w tej roli całą Polskę, Fiedia Simonowicz nie ma w sobie cienia choćby nuty romantycznej czy poetycznej. Z początku, u Cyganów, jest tylko biernym nieszczęśliwcem, który nie umiał sobie ułożyć życia osobistego. W miarę jednak rozwoju akcji Fiedia rozżarza się. Postanowiwszy odkupić tę swoją niezawinioną winę usunięciem się z drogi Lizy i Karenina, niezłomny w decyzji nie ugięcia karku przed upokarzającymi formalnościami rozwodowymi, zmienia się w skazanego z góry na klęskę bojownika swojej negatywnej, niestety, prawdy. Artysta daje wyraz swym przeżyciom w sposób niezwykle sugestywny, posługując się najoszczędniej środkami wyrazu scenicznego, które stosuje bezbłędnie. Wzrusza przy tym do głębi.

Olśniewająco gra Cygankę Masza Olga Lebzak. Jest cała płomieniem, nieskończoną, żywiołową miłością; artystka potrafiła równocześnie podkreślić i uwypuklić, że Masza należy do innego świata, niż Protasow i jego otoczenie, że w chwili, gdy owładnie nią uczucie, nie zna ani wątpliwości, ani hamulców.

W roli dwóch matek — matki Lizy i matki Karenina — doskonałe Jesipowicz i Miedwiediewa. Znakomita jest scena, w której obie damy dają wyraz głębokiej radości, że Protasow już nie żyje, a potem wpadają w czarną rozpacz na wiadomość, że zamach był sfingowany. Wśród licznego grona przyjaciół Fiedia rekrutujących się z oryginałów i w rozumieniu moralności mieszczańskiej wykolejeńców, wspaniały gest i rozmach ma jako Afriemow, „arystokrata ducha" — Woronow; wymienić tu także należy Jekatierińskiego w roli artysty malarza Pietuszkowa, który otacza Protasowa miękką, żarliwą miłością.

Iniutina jako Liza jest nie tylko mieszczanką, nie zdającą sobie dobrze sprawy kogo właściwie kocha, ale i w gruncie rzeczy dobrym człowiekiem. Najpiękniej zagrała artystka scenę u sędziego śledczego, kiedy spotkawszy się z Fiedią wyraża mu swe uczucie niemym, głębokim, pełnym treści pokłonem. Dobienskij utrzymał postać Karenina w jednolitym tonie człowieka, dla którego forma, trzymanie się litery prawa idzie przed treścią, choćby nawet nią było uczucie.

Ze znakomitych wykonawców ról epizodycznych wymienić trzeba Nikelberga, w roli kapitalnego sędziego śledczego i Miczurina, który w minutowej scenie znakomicie narysował adwokata - samochwała.

Jacek Frühling

ŚWIAT się ZMIENIA

Aparat klimatyzacyjny

W wielkich halach hutniczych powietrze ogromnie nagrzewa się i wysusza. Praca w tych warunkach jest ciężka. A szczególnie ciężka i wyczerpująca staje się dla robotników, zatrudnionych bezpośrednio przy potężnych gazowych piecach hutniczych, gdzie temperatura dochodzi do 60 st. C.

Zmienia te warunki na lepsze specjalny aparat, który obniża temperaturę powietrza w hali piecowej o 15 — 20 st., a nadto dostarcza powietrzu wilgoci, niezbędnej dla organizmu ludzkiego.

Tego rodzaju aparat klimatyzacyjny, zainstalowany w moskiewskiej fabryce „Kompressor", zdał w pełni egzamin. Aparat składa się ze stalowego płaszcza kształtu szafy i z systemu

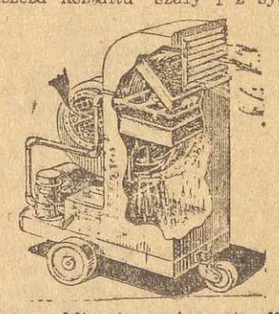

Maszyna klimatyzacyjna: strzałki pokazują drogę oczyszczanego powietrza

rur, silników elektrycznych i wentylatora. Całość waży około 500 kg. Umocowany na kółkach aparat daje się przesuwać swobodnie z miejsca na miejsce.

Aparat funkcjonuje w następujący sposób: pompa pędzi wodę ze zbiornika do płaszcza, w którego wnętrzu znajduje się system rurek z otworkami i dwa metalowe filtry. Woda z rurek zrasza nieprzerwanie dolny filtr. Wentylator, umocowany na ramie aparatu, przepędza przez ten dolny filtr gorące, zanieczyszczone powietrze z hali fabrycznej.

Zanim powietrze to zmiesza się ze strumieniem rozpylonej wody, przechodzi ono przez 3.000 mosiężnych pierścieni filtru i zostawia tam takie mechaniczne zanieczyszczenia, jak: cząsteczki metalu, prochu, smarów.

Oczyszczony i ochłodzony wodą strumień powietrza unosi się do górnego filtru, pozostawia wśród jego pierścieni krople wody i — wzbogacony o odpowiedni procent wilgotności — wydostaje się na zewnątrz.

Działanie tej maszyny aklimatyzacyjnej odczuwa się w promieniu 5 m. W przeciągu jednej godziny odświeża ona 10.000 m sześc. powietrza. Zużycie energii elektrycznej jest minimalne: silniczek do pompy — tylko 0,25 KW, a silniczek do wentylatora 3 — 7 KW.

S. U.

Liść—największa fabryka syntezy

Promienie słońca dostarczają napędu

Liść każdej rośliny ma budowę wielce skomplikowaną. Jego nerwy, często nazywane żyłkami, to wiązki rureczek, którymi krąży woda z rozpuszczonymi w niej solami mineralnymi i związkami organicznymi. W ten sposób woda „przynosi" pożywienie wszystkim organom rośliny: łodydze, owocom, liściom.

Synteza to zjawisko chemiczne, polegające na łączeniu pierwiastków lub związków prostszych w związki bardziej złożone.

Fabryka syntetyczna wytwarza więc z surowców stosunkowo prostych produkty nieraz bardzo skomplikowane. Np. Fabryka Nawozów Sztucznych w Chorzowie produkuje nawozy azotowe, wykorzystując azot, tlen i wodór z powietrza i wody.

Na drodze syntezy otrzymujemy: sztuczny kauczuk, benzynę, różne leki i t. p.

Swoistą fabryką syntetyczną jest także każdy zielony liść.

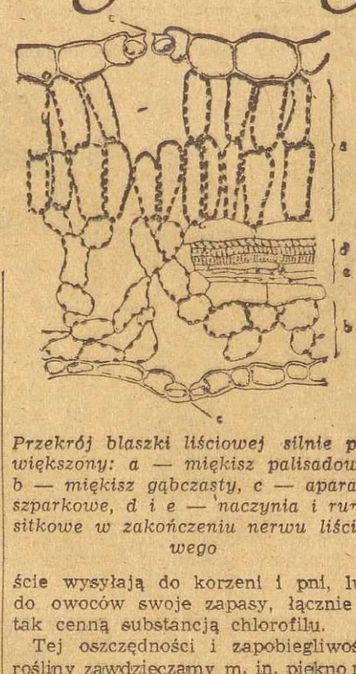

Przekrój blaszki liściowej silnie powiększony: a — miękisz palisadowy, b — miękisz gąbczasty, c — aparaty szparkowe, d i e — naczynia i rurki sitkowe w zakończeniu nerwu liściowego

Liść jest okryty cieniutką błonką — jedną warstwą komórek. Między tymi komórkami są maleńkie otworki — szparki oddechowe. Jest ich kilkadziesiąt, a nawet kilkaset — zależnie od gatunku rośliny — na 1 mm kw. Przez te szparki odbywa się wymiana gazów pomiędzy wnętrzem liścia, a otaczającym go powietrzem.

Wewnątrz liścia są komórki miękiszowe dwojakiego rodzaju: pod wierzchnią skórką są komórki bardzo wydłużone, tworzące jakby palisadę, toteż nazywają się one palisadowymi. Posuwając się ku spodniej stronie liścia widzimy komórki o jednakowych wymiarach, stykające się ze sobą tylko w pewnych punktach. Tworzą one miękisz gąbczasty.

CHLOROPLASTY — „SERCE" LIŚCIA

W komórkach miękiszowych, a szczególnie w palisadowych znajdują się zielone bryłki, — chloroplasty — serce „fabryki". Właśnie w nich odbywa się proces chemiczny, którego nikt poza rośliną nie potrafi przeprowadzić: łączenie dwutlenku węgla z wodą. Rezultatem tego połączenia jest powstawanie cukru, a z niego mączki (skrobia) tłuszczów, białek, kwasów itp.

ZACZYNA SIĘ PRACA

Praca liścia zaczyna się o świcie. Pierwsze promienie słońca nagrzewają liść. Otwierają się, zamknięte na noc szparki oddechowe. Przez nie powietrze wchodzi w głąb liścia. Wodę do komórek miękiszowych doprowadziły już rurki naczyniowe. Zaczynają swą działalność chloroplasty: znajdujący się na ich powierzchni zielony barwnik — chlorofil wiąże dwutlenek węgla z wodą. W rezultacie skomplikowanych przemian powstaje cukier. Zielone ciałka, to prawdziwe aparaty produkcyjne.

Wyprodukowany cukier trzeba usunąć z miejsca produkcji, aby nie przeszkadzał w dalszej pracy. Transport cukru odbywa się w roślinie komunikacją wodną. Cukier, rozpuszczony w wodzie wędruje poprzez rurki sitkowe do rosnącego pędu, czy wytwarzającego się owocu, jako materiał budulcowy, lub do magazynu — jako zapas. Często tym śpichlerzem jest korzeń rośliny (marchew, burak) lub owoc (groch, zboża).

PRZETWORY CUKRU

W zależności od gatunku i potrzeb rośliny cukier bywa przerabiany na skrobię, tłuszcz, białko, kwas lub jeszcze inne związki chemiczne. W tych postaciach bywa magazynowany na zimę: — bulwy ziemniaka zawierają przeciętnie ok. 20 proc. skrobi, z której wyrabiamy spirytus i mąkę kartoflaną, w ziarnach maku jest powyżej 40 proc. tłuszczu.

Praca liścia trwa, poki nie zabraknie któregoś z surowców. Np. w gorące, letnie południe, parowanie rośliny jest tak silne, że zabrakło wody na produkcję cukru. Pod wpływem niedostatku wody komórki kurczą się, a szparki oddechowe zamykają. Przerwany zostaje dopływ powietrza do komórek asymilujących. — Praca staje!

ENERGIA SŁOŃCA

Promieniowanie słoneczne dostarcza energii liściowi — fabryce. Uczeni wykryli, że łączenie dwutlenku węgla z wodą może zachodzić tylko dzięki światłu słonecznemu. Na noc szparki oddechowe zamykają się i fabryka staje: — zabrakło jej silnika!

Im więcej energii słonecznej otrzyma liść, tym więcej cukru może wyprodukować. Rozumiemy więc teraz celowość jego budowy: duża powierzchnia w stosunku do minimalnej grubości; znaczna ilość szparek oddechowych, gąbczasta budowa wewnętrzna. Liście ustawiają się tak, że promienie słońca padają na nie prostopadle i że nie zasłaniają się wzajemnie.

Jeśli promieniowanie słoneczne nagrzewa liść zbyt silnie, „fabryka" broni się... chłodzeniem przed nadmierną ciepłotą! — Przez szparki oddechowe rośliny parują duże ilości wody, co chłodzi tkanki liścia!!

Na zimę rośliny zapadają w sen, procesy życiowe są hamowane. Liście wysyłają do korzeni i pni, lub do owoców swoje zapasy, łącznie z tak cenną substancją chlorofilu.

Tej oszczędności i zapobiegliwości rośliny zawdzięczamy m. in. piękno naszej jesieni. W liściach pozostał tylko błonnik i mało wartościowe barwniki żółte i czerwone.

Ogrody i lasy stroją się wtedy w purpurę i złoto.

Inż. A. P.

Z tych samych składników:

Ziemia i Wszechświat

Na naszej służbie geologicznej ciąży obowiązek wszechstronnej opieki nad bogactwami naturalnymi kraju. Sprawuje ją Państwowy Instytut Geologiczny, reprezentujący badawczo-gospodarczy kierunek prac oraz — Muzeum Ziemi.

Prace Muzeum Ziemi mają na celu badania naukowe długofalowe, a działalność jego ma charakter społeczno - dydaktyczny: popularyzuje wiedzę o Ziemi, jej historii i znaczeniu bogactw przyrodzonych dla kraju, za pomocą czasopism, odczytów i wystaw.

Wkrótce Muzeum Ziemi otworzy dla publiczności wystawę — już drugą po wojnie — pod nazwą „Wszechświat, Ziemia i jej dzieje".

Sale Muzeum Ziemi nie przypominają niczym zdawkowych wnętrz tego rodzaju instytucji, zastawionych zwykle schematycznie szkieletami zwierząt i gablotami pełnymi „unikatów".

Znaczenie zebranych i wystawionych tu eksponatów nie polega na ich obfitości. Kwalifikowano na wystawę tylko takie eksponaty, które z wybitną plastyką naukową ilustrują jakieś wielkie zagadnienie z zakresu historii Ziemi i rozwijającego się na niej życia.

A są zagadnienia naprawdę wielkie: jedności wszechświata; roli, jaką w nim gra nasza planeta; miejsca, jakie zajmuje człowiek w rozwojowym szeregu organizmów itd.

Na zagadnienia te nauka stara się odpowiedzieć przekonywającymi dowodami. Właśnie te dowody wystawa gromadzi i rozmieszcza tak, aby prawda stała się jasna dla widza.

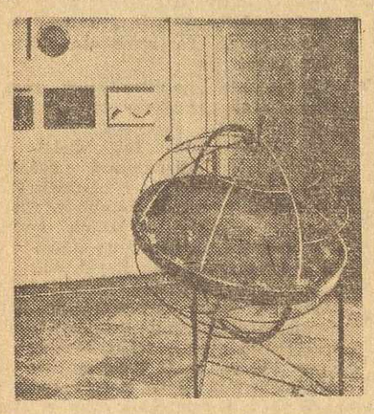

Szkielet globu ziemskiego i minerały, wypełniające wnętrze Ziemi

W sali wystawowej, rozwijającej temat „Rola Ziemi we wszechświecie", oglądamy Ziemię, ciało podlegające ogólnym prawom fizyki i podobne do innych ciał niebieskich. Dalej — orbitę, po której — podobnie jak inne ciała niebieskie — biegnie Ziemia w przestworzach. Dalej — budowę Ziemi: jądro — Nife (nikiel i żelazo) i szereg pokrywających jądro sfer koncentrycznych: plastyczną — Sima (silicium i magnesium), pływający po niej Sial (silicium i aluminium), biosfera.

A każda z tych sfer, cała Ziemia, składają się z pierwiastków, z których — jak tego dowiodła analiza spektralna — zbudowane są wszystkie ciała wszechświata.

Stąd wniosek — o jedności naszej Ziemi i wszechświata, o jedności materii.

W podobny sposób zwiedzający wystawę dowie się o wulkanicznych wybuchach, o siłach wiatru, wody i ciepła, mechanicznie rzeźbiących powierzchnię naszej Ziemi w doliny, góry, morza, rzeki. Dowie się o powstaniu życia na Ziemi i o chwili, w której powstał człowiek.

Wystawa ilustruje dalej bogactwa, drzemiące w ziemi naszego kraju.

Muzeum Ziemi prowadzi ożywioną działalność wydawniczą. Wydaje ono czasopisma: „Wiadomości Muzeum Ziemi", „Acta geologica", „Paleontologia polonica" oraz liczne broszury o treści popularno-naukowej, o łącznym nakładzie pół mln. egzemplarzy.

Instytucja ta prowadzi wymianę naukową ze Związkiem Radzieckim oraz 43 krajami, reprezentującymi 343 instytucje naukowe.

Tadeusz Laryssa

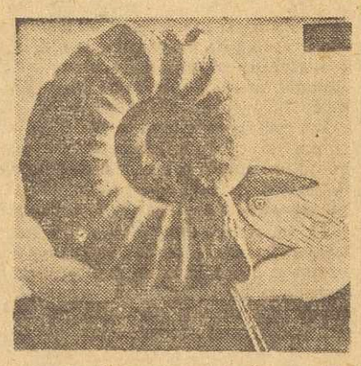

Amonit (głowonóg) o średnicy ponad 1 m, największy ze znanych dotychczas na ziemiach polskich. Pochodzi z okresu górnej kredy (150 — 200 milionów lat temu). Znaleziony przez Pawła Sasa we wsi Ciszyca pod Tarłowem nad Wisłą

Nad początkami swego państwa

pracują archeolodzy czechosłowaccy

Poczynając od roku 1945, od chwili wprowadzenia ludowo-demokratycznego ustroju, archeologia czechosłowacka uzyskała olbrzymie możliwości rozwoju.

Badania archeologiczne mają obecnie w Czechosłowacji zabezpieczony byt materialny. Podstawą badań jest jednolity plan, opracowany łącznie przez wszystkich archeologów i specjalistów nauk pokrewnych.

Plon powojennej pracy archeologów czechosłowackich jest bogaty.

Początkowo skoncentrowano uwagę na historii czeskich Słowian w IX i X wiekach. Okres ten ma wprawdzie stosunkowo dużo dokumentów piśmiennych, ale niektóre trzeba było archeologicznie uzupełnić, oświetlić lub skorygować.

Dokonane odkrycia archeologów z tego i młodszego okresu już pozwalają twierdzić, że gospodarcza dojrzałość i polityczna organizacja Słowian zachodnich były znacznie wyższe, niż dotąd przypuszczano. I to nie tylko w wiekach IX i X, ale i znacznie wcześniej, w wiekach szóstym i siódmym.

WYSOKA TECHNIKA FORTYFIKACJI

Wiek X był okresem ścierania się w Czechach dwóch najmocniejszych wówczas rodów zachodnio-słowiańskich, Przemyślidów i Sławnikowców. Archeolodzy zbadali więc grodziska obu rodów.

Na grodziskach przemyślidowskich, Lewy Hradec i Libuszyn, odkryto fortyfikacje, świadczące o wysokiej technice ich budowniczych. Zwłaszcza na Libuszynie system podmurówek kamiennych na stoku obrazuje technikę podobną do tej, jaka była stosowana przy budowie fortyfikacji rzymskich. A na kamiennych ścianach fortyfikacji znaleziono ryte rysunki figuralne — rzadki okaz twórczości ludowej X wieku.

Sławnikowskie grodzisko Kourzimi, na południowy wschód od Pragi, pochodzi — jak się okazało z IX wieku. I tu uderza wysoko rozwinięta technika fortyfikacyjna.

Odkrycia, dokonane przez archeologów w nadgranicznych rejonach Czech z IX — XI wieków, mówią o posuwaniu się w tym okresie plemion słowiańskich w kierunku zachodnich krajów nadgranicznych. Kolonizacja niemiecka w kierunku na wschód była znacznie późniejsza.

STARE MIASTO NA MORAWACH

Najciekawszych i najbardziej doniosłych odkryć dokonano w Starym Mieście na Morawach,

Na jesieni 1949 r. odkryto tu dwa kościoły, świadczące o mocnych więzach, łączących Słowian zachodnich z Bizancjum i słowiańskim Wschodem. Jeden z tych kościołów istniał już w latach 825 — 830, a więc na 30 — 40 lat przed przybyciem Cyryla i Metodego na Morawy.

W roku ubiegłym szczegółowo zbadano groby na odkrytym już 25 lat temu starym cmentarzysku słowiańskim. Obecnie archeolodzy poszukują osiedla, do którego należało to cmentarzysko, a które — według przypuszczeń naukowców — liczyć musiało 3 — 5 tys. mieszkańców.

Ludwik Jehl.

Nie zabraknie wody... w Wiśle

W okresie dłużej trwającej suszy, gdy w dorzeczu Wisły nie ma żadnych opadów, czy mogą powstać obawy, że nastąpi brak wody w Wiśle?

Oczywiście, w czasie bezdeszczowym przepływ w rzekach maleje, a małe rzeczki mogą wyschnąć. Nigdy nie zdarzyło się jednak, aby wyschły większe rzeki, jak: Wisła, Odra, Nysa, Bug, Wieprz itp.

Rzekę zasilają w wodę opady, spływające z jej dorzecza. Stąd można by wysnuć wniosek, że gdy susza trwa czas dłuższy, spływ do rzeki zaniknie i koryto jej wyschnie.

A jednak rzeka nie wysycha, bowiem *w czasie suszy zasilana jest przez wody gruntowe.*

W dolinie rzek istnieją zapasy wód podziemnych, które tworzą się w czasie wezbrań. Woda z rzeki przenika wówczas podziemnymi kanalikami do doliny (rys. 1), zwiększając ilość i podnosząc poziom wód gruntowych. Wody te w okresie suszy, przy ni-

Rys. 1. Wysoki stan wody: woda z rzeki infiltruje do wód gruntowych doliny

Rys. 2. Niski stan wody: woda gruntowa z doliny spływa do koryta rzeki

skich stanach wody (rys. 2) w rzece, ponownie infiltrują (przenikają) do właściwego koryta. Ta właśnie rezerwa wodna, zwana retencją wgłębną, stale przeciwdziała wysychaniu koryta rzeki, gdy nie ma spływu powierzchniowego.

Retencja wgłębna na Wiśle jest dość znaczna. Według obliczeń autora niniejszego artykułu, dokonanych na odcinku 50 km w czasie jednego normalnego wezbrania, wyniosła ona około 240 mln m. sześc. wody. Na całej Wiśle i jej dopływach retencja może osiągnąć wielkość 2 — 3 miliardów m sześc.

Zjawisko powyższe nie zawsze przebiega tak schematycznie. Wody wiślane przenikają czasem w głąb nawet przy niskich stanach. Wstępne pomiary wykazały, że na odcinku Wisły od Solca do Mniszewa (rys. 3) ucieka w głąb ziemi kilkanaście m. sześc. wody na sekundę.

W ten sposób pod normalnym korytem Wisły tworzy się drugie koryto, podziemne. Pod Mniszewem widocznie natrafia ono na naturalną zaporę i rzeka podziemna, spiętrzając się, wlewa około połowy swego przepływu do właściwego koryta Wisły.

Inż. L. S.

Odcinek Wisły od Solca do Warszawy

Jerzy Putrament 178

WRZESIEŃ

Jeszcze parę dni niejasnych i coraz groźniejszych. Piętnastego dywizje armii Toruń zaczęły próby przedzierania się przez Bzurę w kierunku Warszawy. Głęboka w tym miejscu rzeka i zaciekły opór niemiecki nie powstrzymały polskich dywizyj. Walczono na bagnety przy sochaczewskich ruderach. Zwolna wypychano Niemców.

Około dziesiątej rano lotnik wręczył dowódcy armii Toruń meldunek: niemiecka broń pancerna przez Błonie zdąża na Sochaczew. Generał Bortnowski, przerażony tą wieścią, natychmiast rozkazał natarcie wstrzymać i cofać się za Bzurę.

No, a potem z dniem, z godziną każdą było trudniej przedostać się przez Bzurę. Wzrósł nacisk z zachodu, z północy, z południa. Na północ od Sochaczew: trwały jeszcze walki, kawaleria traciła i odbierała Brochów. Przez tę przeprawę wydostały się masakrowane lotnictwem i artylerią tłumy żołnierzy, podążając przez lasy kampinoskie ku czerwieniącej się na nocnym niebie łunie nadwarszawskiej. Jeszcze na wschodnich krańcach puszczy, jeszcze pod Palmirami napotykały one opór niemiecki, wściekłymi atakami na bagnety otwierając sobie drogę ku stolicy.

Ku stolicy, gdzie dopiero miały być ostatecznie zamknięte w potrzasku.

ROZDZIAŁ 28

PŁASKIE rżyska cięte ogniem karabinów maszynowych. Posunęli się o paręset metrów. Gdzieś z lewa buchnęły krzyki — doszli pewnie do niemieckich okopów i walczą na bagnety. Krzyk biegł, potężniał, nagle ogień ścichł na całym polu, zaduszony wrzaskiem — aaa! wzbierającym jak fala.

— Hurraaa! — Markiewiczowi gardło otworzyło się samo, kolana same się rozprężyły, razem z tuzinem czołgających się obok żołnierzy poderwał się i pobiegł.

Zeskakiwali ciężko do niegłębokich, naprędce w ziemi wydłubanych okopów. Niżej w kierunku nadrzecznych bajorek i krzaczków wypięte zady niemieckie, łyskając ćwiekami obcasy żołnierskich butów. — Wieją! Wieją! Psia ich mać, celownik dwieście, w zady, ognia! — wrzeszczał porwany pierwszym w tej wojnie takim widokiem: — ognia! Szybciej! Celownik trzysta! Wieją!...

Ech, żeby tu cekaem! Żołnierze walili w zady, ale tamci, rzeczywiście, wiali błyskawicznie, nie nadążano ze zmianą celownika. Kilkanaście brudnozielonych wyniosłości zostało na polu, jak kupki zgniłej od deszczu koniczyny.

Markiewicz obszedł pozycje swojej kompanii. Dostał ją wczoraj po zabitym nad rzeką poruczniku Jabłońskim. Dunecki ze swoją stał trochę na prawo. Żołnierze porozpinali mundury, wystawiali czerwone karki pod leniwy wiaterek, wiejący z bajorek, od Niemców.

— Tak wygląda zwycięstwo — pomyślał Markiewicz. Wyciągnął z torby kawał chleba, żuć zaczął, jakby smak tego zwycięstwa pragnąc spotęgować i utrwalić

Niedługo się tym smakiem rozkoszował. Od Duneckiego łącznik: natychmiast odwró. za Bzurę! Zakrztusił się, zaczął kaszlać Jak to, dopierośmy zwyciężyli!... Dwa kilometry przyczółka na Bzurze, zdobyte kosztem dziewiętnastu zabitych. Jak to, znów od Warszawy o dwa kilometry dalej?. Znów nad tę przeklętą rzekę, gdzie od trzech dni sterczeli pod bombami i artylerią? Pobiegł do Duneckiego.

— A skąd mam wiedzieć? — wrzeszczał Dunecki, pięścią waląc po darni aż kurz zadymił. — Olszyński rozkazał, już! No, to co, że dziewiętnastu? Jeszcze ci zostało, jeszcześ nie wszystkich wytracił! A idź do diabła!

Biegli z powrotem, schyleni, wlekli karabiny kolbami po piasku, wystawiali zady, jak przed kwadransem tamci. Daleka artyleria leniwie młóciła pole, co pięć minut gromadka wybuchów targała żółtawą ziemę, cekaemy milczały, pewnie Niemcy nie zdążyli jeszcze z powrotem obsadzić okopów.

Znowu dzień na dawnych pozycjach. Trzy półgodzinne naloty, tulenie się do wilgotnej ziemi okopowej, zezowanie w niebo. Pod wieczór walnęło z dziesięć baterii. Fury piasku stawały dęba, sąsiednia kompania nie wytrzymała, uciekła w tył. Markiewicz swoją utrzymał: dwunastu zabitych, dziewięciu rannych.

W nocy pułk zdjęto z pozycji, pośpiesznym marszem przerzucono na północ, za Sochaczew.

Krótka, krótka była tamta chwila. Markiewicz szedł przed swymi piętnastu czwórkami, co kilka kroków nachodziła go senność, wracały mundury rozpięte, śmigające obcasy niemieckie, wiaterek. Ale wystarczyło się potknąć, wzdrygnąć, oprzytomnieć — i tylko te czołgi, walące prosto na niego, tylko samoloty, artyleria niemiecka, cekaemy, wianie.

Ze trzy godziny parli w ciemności, wytyczonej z przodu, z lewa dalekimi łunami. Potem krótki postój, odprawa na oboczynie. Niewidoczny w mroku dowódca pułku: próba wielkiego uderzenia zawiodła. Będziemy przedzierać się w nocy, przez puszczę kampinowską na Warszawę lub Modlin Gdyby się kompanie pogubiły — każda ma się samodzielnie przebijać, przedzierać, przemykać, prześlizgiwać. Pouczyć żołnierzy. Odmaszerować.

Znów dreptanie po nocy. Wyminęli miasteczko całe w ogniu, co kilka sekund wstrząsane wybuchami. Parę kilometrów dalej, przez wydeptaną łąkę dotarli do rzeki. Most był bylejaki, pośpiesznie przez saperów klecony na noc, w dzień pewnie chowany po krzakach. Tu trzeba było czekać, siedli w kucki, któryś zapalił Zaraz z wielkim pyskiem doskoczył jakiś sierżant. Winowajca długo deptał papierosa.

Przedostali się wreszcie. Na tamtym brzegu stał Dunecki. Chwycił Markiewicza pod ramię, odciągnął na bok:

d. c. n.

Już 128 powiatów wykonało
75 proc. planu skupu zboża

22 b.m. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: krakowskiego, szczecińskiego, kieleckiego, wrocławskiego i łódzkiego.

W tym samym dniu chłopi z dalszych 8 powiatów przekroczyli granicę 75 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Łącznie liczba powiatów, które przekroczyły już granicę 75 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, wynosi 128.

Zimny drań

ANTONI ASPOŁECZNY: PIHM zapowiada przymrozek — trzeba będzie kupić jeszcze jedno „słońce", a że Elektrownia prosi gorąco o oszczędzanie prądu, od zmierzchu do godz. 21, to mnie ani ziębi, ani grzeje.

Gdy lekarz przepisze lżejszą pracę

Troska o ozdrowieńców w warsztacie pracy

Poważne sumy płynące na świadczenia socjalne są wyrazem wzrastającej stale troski Państwa o człowieka pracy.

Poprzez utworzone w zakładach pracy referaty socjalno-ubezpieczeniowe pracownicy sygnalizują radom zakładowym o swych troskach i kłopotach, a zadaniem organizacji związkowych jest właśnie pomóc pracownikowi, który znalazł się w ciężkiej sytuacji.

W większości wypadków zakładowe organizacje związkowe we własnym zakresie usuwają bolączki swych pracowników, ale bywa, że np. brak odpowiednich zarządzeń utrudnia podjęcie decyzji i opóźnia lub uniemożliwia pomyślne dla pracownika załatwienie sprawy.

GDY POTRZEBNA LŻEJSZA PRACA

Jednym z palących zagadnień w tej dziedzinie rozpatrywanyeh obecnie przez Ministerstwo Zdrowia i CRZZ jest sprawa przeniesienia pracowników rekonwalescentów na pewien — wskazany przez lekarza — okres czasu do lżejszej pracy. I nie tylko rekonwalescentów Czasem przeniesienia do lżejszej pracy wymagają chwilowe niedomagania sercowe pacjentów, przejściowe stany nerwowe itp.

Lekarz zakładowy stawiając diagnozę ocenia takich chorych jako w zasadzie zdolnych do pracy, ale na okres rekonwalescencji zaleca nieprzeciążanie ich robotą, nie zatrudnianie w godzinach nocnych, nadliczbowych itp.

Ale nie we wszystkich zakładach pracy opinia lekarza znajduje poparcie. Często, jak to potwierdzają dane z terenu (przemysł drzewny, górnictwo) — o czym informuje nas CRZZ — rady zakładowe nie stosują się do zaleceń lekarza. Toteż zdarza się, że powrót do tej samej pracy naraża ozdrowieńca na ponowne zachorowanie, a pieniądze wydane na jego leczenie idą na marne.

ZAPEWNIĆ TE SAME ZAROBKI

Są i inne wypadki, że pracownik, którego stan zdrowia wymaga przeniesienia do lżejszej pracy, broni się przed zmianą zajęcia, w obawie przed zmniejszeniem zarobków Bo najczęściej przeniesienie do innego, lżejszego zajęcia związane jest z obniżką płac.

A przecież właśnie zasiłki z tytułu czasowej niezdolności do pracy pochłaniają największe sumy wydatków ze świadczeń socjalnych, a odpowiedzialność za właściwą gospodarkę tymi sumami ponosić musi właśnie aktyw związkowy.

Aby więc ani jeden grosz przeznaczony na leczenie pracownika nie poszedł na marne, trzeba mu w okresie rekonwalescencji, czy chwilowego zmniejszenia zdolności do pracy, wymagającej przeniesienia do lżejszego, mniej płatnego zajęcia, **zapewnić te same co uprzednio zarobki.**

Czy nie należałoby więc, idąc za wzorem ustawodawstwa radzieckiego, ustalić specjalne zasiłki dla pracowników przeniesionych na okres rekonwalescencji do lżejszej pracy. I zwrot części zarobków, utraconych przez pracownika z tytułu choroby, potraktować jako świadczenie ubezpieczeniowe, a kwoty na ten cel wygospodarować z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

B. Monasterska.

Już 570 tys. ton cukru
z tegorocznej kampanii

W tegorocznej kampanii wyprodukowano już 570 tys. ton cukru. Prawie wszystkie cukrownie przekraczają znacznie plany. Załoga jednej z największych cukrowni „Małoszyn" przekracza planowany dobowy przerób o blisko 4 tys. q buraków. 1.900 q buraków ponad plan przerabia załoga cukrowni „Kluczowo" w woj szczecińskim. Kilkadziesiąt cukrowni przekracza dobowe plany przerobu o 500—800 q buraków.

Kącik gospodarski

Odpowiedzi Katarzyny

Zofia Ordyńska z Włoch pyta:

„Co robić z konfiturami na których ukazała się pleśń?"

Hm — Najlepsza odpowiedź byłaby: Zjeść czemprędzej. Ponieważ zasadą jest by na wierzch konfitury kłaść ściśle dopasowany krążek pergaminowy, więc krążek z pleśnią się zdejmuje, a konfiturę, czy dżem, zużywa Gdy jednak tak wiele słoików jest zaatakowanych pleśnią, że zjedzenie ich groziłoby zdrowiu, to trzeba: zdjąć pleść; ugotować trochę syropu; na wrzący syrop wrzucić konfiturę i smażyć ponownie. Słoik jak najstaranniej wymyć (sodą lub mydłem, płukać wodą wrzącą) i na nowo złożyć konfiturę do słoika Dla pewności można dodać po smażeniu pastylkę rozpuszczonego benzoesu na litr konfitury A przede wszystkim chować słoiki w s u c h y m, ciemnym i chłodnym miejscu. Pleśń najłatwiej powstaje tam, gdzie jest wilgoć w powietrzu. A jak robić konfiturę z owoców dzikiej róży, powiemy chyba w przyszłym roku, bo teraz jest za późno.

ZNAKOMITE WINO Z GŁOGU

Za to wino z tzw. głogu, czyli z tychże owoców dzikiej róży — **ob. Eugenio M.** — można jeszcze zrobić. To bardzo prosta sprawa. Wielu winiarzy twierdzi, że z owoców lekko przemarzniętych wino jest lepsze, ale mnie się wydaje, że to przesada Wino z owoców dzikiej róży jest w ogóle wyjątkowo smaczne, zawiera przy tym witaminy, specjalnie jest bogate w witaminę C (co nie znaczy, że wolno je dawać dzieciom — zawiera przecież sporo alkoholu) Ale największą jego zaletą jest to, że nie wymaga prawie pracy Po dokładnym wymyciu owoców, ew obcięciu „ogonków" wrzuca się „głóg" do gąsiora i zalewa ciepłą zalewą. Na 1 litr owoców daje się litr wody i 20—50 dkg cukru. Można butlę zatkać korkiem z rurką fermentacyjną, lub — zwyczajnie watą, polaną szczelnie stearyną. Gąsior trzymać w cieple, ale nie na słońcu, raczej właśnie w ciemnym miejscu. Po 2, 3 miesiącach zlać wino do butelek, a owoce zalać na nowo taką samą zalewą. Można to powtarzać trzy, cztery razy. Niech mi Pani wierzy jest to najprostszy i najlepszy sposób — a wino wyśmienite.

Z KAŻDEJ MĄKI — DOBRY

Ob M. N. proi o rozstrzygnięcie sporu z jego żoną, z czego kisi się żur, czyli biały barszcz. Z mąki żytniej czy z owsa?

„Strzyżono, golono" — zupełnie jak w bajce, bo i z tego i z tego. Gdy nie ma mąki żytniej bierze się: 2 łyżki płatków owsianych, 1 łyżkę mąki pszennej, zalewa litrem wody Dodaje 2 ząbki czosnku, 1 cebulę; trzyma w cieple i kisi Aby zrobić z tego żurek gotuje się wodę z jedną cebulą na wrzątek wlewa żur, soli, odstawia, dodaje płaską łyżkę skwarków i podaje z ziemniakami. Pyszna, zdrowa rzecz.

„Zdrowe, smaczne i pożywne jadło, godzi nawet powaśnione stadło", czego życzy

Katarzyna

Uwagi, życzenia, zażalenia
naszych Czytelników

„W czasie bytności w Warszawie — pisze ob. W. B. — zauważyłem na Dworcu Głównym, że informacje, wiszące nad kasami biletowymi, nie spełniają swego zadania. Wywiesza się na małych kartkach i podróżni nie mają możności sprawdzenia, w którym okienku można kupić odpowiednie bilety. Często dopiero po godzinnym czekaniu w kolejce, gdy podejdzie się do okienka, z przykrością stwierdza się, że potrzebne bilety wydaje właśnie inna kasa.

Można temu — i należałoby — łatwo zapobiec. Ogłoszenia trzeba wypisywać na większych tablicach dużymi literami i umieścić je na widocznym miejscu nad kasami biletowymi, jak to ma miejsce np. na dworcu kolejowym w Katowicach".

Mieszkańcy Marymontu proszą o oświetlenie ul. Łomiańskiej, gdzie instalacja elektryczna została dawno założona, i czeka na wykorzystanie.

O to samo proszą mieszkańcy ul. Górskiego 3. Do dnia 20 bm. korzystali oni z przejścia z ul. Chmielnej, które obecnie zostało zamurowane. Jedyna więc droga do mieszkań prowadzi przez ul. Górskiego.

„Ulica nasza była prawie całkowicie zniszczona. Odremontowane są tylko domy po stronie nieparzystej. Nie ma ani całej jezdni, ani całego chodnika, ani latarń. Wracanie wieczorem do domu połączone jest teraz z wieloma niebezpieczeństwami: ciemność, gruzy, wyboje, błoto. O ile nie możemy już korzystać z przejścia na ul. Chmielnej, to musimy mieć zagwarantowany dobry dostęp do domu od ul. Górskiego.

Elektrownia i Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych powinny nam to ułatwić".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁA CZYTELNICZKA. Jeżeli lekarz nie przyjeżdża do pacjenta służbowymi środkami lokomocji, to zasadniczo koszt ewentualnego przejazdu zwraca mu Wydz. Zdrowia. Ponieważ wyjątkowo Pani pokryła koszt dojazdu, może się Pani zwrócić do Wydz. Zdrowia przy Prez. PRN w Aninie o zwrot wyłożonej kwoty, przedstawiając kwit. Sprawę taksy dorożkarskiej w Józefowie wyjaśni Pani w Wydz. Komunikacyjnym tegoż Prezydium PRN.

M. MIGALSKA. Absolwenci Akademii Nauk Politycznych nie podlegają przydziałowi pracy.

W. T. W sprawie zbyt dużych paragonów używanych w sklepach CH Przem. Papierniczego otrzymaliśmy wyjaśnienie, że są to stare typy paragonów, które użytkuje się jeszcze dlatego że przerobienie ich na nowe, mniejsze, było by niepotacalne ze względu na koszt przeróbki.

ASTMATYK. Skarżył się Pan że przystanek tramwajowy jest zbyt oddalony od ambulatorium przy ul. Krypskiej. Dyrekcja MPK wyjaśniła, że odległość od ul. Krypskiej do istniejącego przystanku przy ul. Garwolińskiej wynosi tylko ok. 170 m. Nowy przystanek spowodowałby zbytnie ich zagęszczenie, co z kolei pociąga za sobą obniżenie szybkości jazdy tramwajów.

J. KRYSA. Wydział Komunikacyjny Prez. St. Rady Narodowej zawiadomił nas, że kierowca samochodu A. 83913 za rozlewanie wapna po ulicy (nieszczelny wóz) otrzymał surową naganę.

WŁADEK Z KOŁA. Dyrekcja Zespołu w PGR w Błoniach wyjaśniła, że w gospodarstwie tego typu, co wymienione przez Pana nie przewiduje się stałych pomocników kowalskich. Pomoc taka przewidziana jest jedynie w okresie nasilenia robót polnych. Sprawą tą zainteresowaliśmy również okręg łódzki PGR.

PRACOWNICY ZBM8. Skargę Panów na szofera trolleybusu 53 (kurs w dn. 25.IX) zbadała dokładnie Dyr. MPK. Wóz ruszył z Łazienkowskiej w/g rozkładu, a za przystankiem przy ul. Rutkowskiego zatrzymał się diatego, że jakiś pasażer wsiadł przednim pomostem bez uprawnienia, dopóki nie wysiadł, szofer nie miał prawa jechać dalej.

OBSERWATOR. Skargę Pana wyjaśnia Dyrekcja WSS.

W. CZAPLIŃSKI. Zwróciliśmy się do Dyr. Poczty o przeprowadzenie ponownego dochodzenia.

ZDISŁAW WOLSKI. Informacje o kursach prawniczych otrzyma Pan w Ministerstwie Sprawiedliwości, Dep. Szkolenia, Leszno 53/55.

Konkurs i wystawa
o walce z analfabetyzmem

Ogłoszony jeszcze latem br. przez Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem konkurs na najlepszą pracę pt. „Jak zlikwidowałem analfabetyzm w swoim zakładzie pracy" — dobiega końca. Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych mija 30 bm. Konkurs obejmuje także drugi temat, który mogą opracować byli analfabeci, uczestnicy kursów początkowej nauki. Temat ten brzmi — „Jak nauczyłem się pisać i czytać?". Biorący udział w konkursie powinni nadsyłać swoje prace do Stoł. Komisji do W. z A. lub do Zarządów Okręgowych Zw. Zaw. i Zw. Branżowych.

Jednocześnie Wydz. Oświaty St. R. N. przypomina, że 25 bm. mija termin nadsyłania materiałów, eksponatów i prac na ogólnopolską wystawę, ilustrującą wyniki walki z analfabetyzmem. Wystawa ta będzie otwarta w Warszawie w przyszłym miesiącu. Z całego kraju nadeszło już wiele ciekawych eksponatów, lecz warszawskie zakłady pracy nie zainteresowały się wcale tą wystawą. Rady zakładowe powinny przełamać tę obojętność i pokazać także swój dorobek w tej dziedzinie. Wszelkie materiały, jak zeszyty uczestników kursu, ich pierwsze listy, gazetki ścienne i fotografie słuchaczów awansowanych po skończeniu kursu itp. — przesyłać trzeba do Stoł. Komisji do Walki z Analfabetyzmem. (Cen)

Wystawa rocznego dorobku
modelarzy

Liga Lotnicza wraz z Ligą Morską organizuje wystawę modeli redukcyjnych i latających oraz jednostek pływających

Wystawa, która czynna będzie od 7—20 grudnia b r. będzie przeglądem rocznej pracy modelarzy oraz ich osiągnięć. Na wystawie zobaczymy szereg ciekawych eksponatów jak modele samolotów i szybowców, modele sterowane falami radiowymi, oraz ciekawe eksponaty obrazujące historyczny rozwój pławowca. Obok tego ujrzymy modele żaglówek, jachtów itp.

Wystawa mieścić się będzie w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Konopnickiej.

W kręgu książek

Zwycięska droga Gruzji

ALEKSANDER CZEJSZWILI — „Lelo". Przełożył z jęz. rosyjskiego J. Brzęczkowski. „Książka i Wiedza" 1951. Str. 360, zł. 10.60.

Aleksander Czejszwili, utalentowany prozaik Gruzji Radzieckiej, swą przeszło dwudziestoletnią twórczość pisarską poświęcił zagadnieniom, opartym na wielkich wydarzeniach politycznych i społecznych w Gruzji, a w szczególności na przemianach, dokonanych w czasie socjalistycznej przebudowy wsi gruzińskiej.

Słowo „lelo" w języku gruzińskim jest nazwą gry w piłkę, polegającej na tym, że każda z dwóch grających drużyn stara się, będącą w ciągłym ruchu, piłkę donieść do ustalonego miejsca. „Przenieść Lelo" stało się popularnym powiedzeniem, określającym osiągnięcie celu i w tym sensie użyte zostało przez autora jako tytuł powieści.

We wsi kołchozu Samchwto wszyscy mieszkańcy porwani są rytmem pracy. Nie ma tam już patriarchalno-rodowych form życia, nie ma zastarzałych metod pracy. Wszyscy pracują dla wspólnego dobra. Każda piędź ziemi uprawiana jest racjonalnie, planowo. W sadach stosuje się metody miczurinowskie; na rozległych plantacjach herbaty osiąga się uprawę najlepszych jej gatunków. Między mieszkańcami kołchozu kwitnie współzawodnictwo, w którym uczestniczą nie tylko pionierzy, ale i starzy chłopi.

Do współzawodnictwa z kołchozem Samchwto staje sąsiedni kołchoz. Przy zbiorze herbaty, wyniki osiągnięte przez kobiety — zbieraczki, wyniki, przekraczające przyjęte normy — przynoszą kołchozowi Samchwto przechodni sztandar przodownictwa pracy.

Wszystkie odmalowane przez autora powieści sylwetki bohaterów pełne są zapału do walki o szczęśliwe jutro i wyrażają „radość radzieckiego człowieka, że jest budowniczym życia rwącego naprzód jak bystry potok i nie zatrzymującego się nigdy w swoim rozwoju".

Powieść Czejszwiliego odznaczona została w 1950 roku Nagrodą Stalinowską drugiego stopnia i stanowi wydatną pozycję w dziale Literatury Narodów Związków Radzieckiego. (S)

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Zamiast cegły — gruz

Władze ZBM-W2 zwróciły w br. specjalną uwagę na jakość cegły rozbiórkowej, nadchodzącej dla Muranowa w transportach kolejowych. Stwierdzono komisyjnie, że cegła nadsyłana z wielu punktów rejonu wrocławskiego to 20 proc potłuczonej, a często nawet gruz dochodzi do 50 proc. załadunku. Zdarzają się też wypadki nadsyłania cegły nieoczyszczonej oraz bezkształtnych bloków samej zaprawy.

Cegłę zgruzowano. ZBM-W2 zostawia zawsze z powrotem do dyspozycji nadawcy, ale ten z reguły jej nie odbiera. Rezultat — zanieczyszczona rampa kolejowa utrudnione rozrachunki z dostawcą oraz nowe koszta związane z transportem do kruszarek.

Zajmowanie transportu kolejowego gruzem i przewożenie go z Wrocławia do Warszawy — i to na Muranów, skąd gruz wywozi się na zwałkę — budzi poważne zastrzeżenia W związku z tym ZBM-W2 wystosowało jeszcze w marcu br pismo do Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych w Warszawie. Na pismo to, ani na szereg następnych, nie otrzymaliśmy żadnych odpowiedzi, a dalsze transporty nadchodzącej na Muranów cegły, świadczą o całkowitym braku zainteresowania tym, tak ważnym zagadnieniem. W dalszym ciągu ZBM-W2 ponosi poważne koszta dodatkowe w gospodarce materiałowej.

Stwierdzono, że wagony ładuje się we Wrocławiu w następujący sposób: cegłę po prostu rzuca się na wagon, a na wierzchu układa się porządnie tylko jedną warstwę. Przykładów specjalnie świadczących o lekceważeniu załadunku przez dostawców w październiku i pierwszej połowie listopada br jest 9. (Protokoły przyjęcia cegły w aktach Oddziału Zaopat. ZBM-W2).

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli wydało zarządzenie, iż w nadsyłanych transportach cegły rozbiórkowej może być 20 proc. połówek. Ale połówka cegły to nie gruz, ani bezkształtne bloki zaprawy, które nawet nadawcy uniemożliwiają wykazanie na listach przewozowych ilości sztuk cegły. Operują oni jedynie wagą, co jest poważnym błędem, ponieważ transport wewnętrzny ZBM-W2 opłacany jest od zwiezionych sztuk cegły, a nie ton.

Trzeba, aby Urząd Pełnomocnika Akcji Robót Rozbiórkowych zainteresował się tą sprawą ze względu na nieproduktywne zajmowanie taboru kolejowego, dostawę niewłaściwego materiału budowlanego oraz wzrost kosztów w gospodarce materiałowej ZBM-W2.

M. Pawłowski
ZBM-W2.

ŻYCIE SPORTOWE

Mistrzostwa szachowe ZSRR
Smysłow zwycięża Botwinnika

Tegoroczne mistrzostwa szachowe ZSRR mają b. ciekawy przebieg tak z uwagi na b. silną obsadę i wysoki poziom rozgrywek. W turnieju bierze udział mistrz świata **Botwinnik**, zeszłoroczny mistrz ZSRR **Keres**, arcymistrzowie: **Bronsztein, Smysłow** i **Kotow.** Ta piątka gra ze sobą w jednym turnieju po raz pierwszy od 5 lat. Ogółem do mistrzostw stanęło 18 mistrzów i arcymistrzów, wyeliminowanych w szeregu turniejów.

Walki są bardzo zacięte i prowadzenie zmienia się. Po 3-ch rundach na czele takich rozgrywek znaleźli się Kotow i Kopyłow, po pięciu — Botwinnik i Tajmanow. Do najbardziej sensacyjnych spotkań należało: zwycięstwo Kotowa z Keresem, Botwinnika z Bronsteinem oraz Auerbacha ze Smysłowem.

Niespodzianką siódmej rundy rozgrywek szachowych o mistrzostwo ZSRR było **zwycięstwo Smysłowa nad mistrzem świata Botwinnikiem,** i Tierpugowa nad Kotowem. Grający w siódmej rundzie Bronsztajn z Tajmanowem odłożył partię przy przewadze jednego piona. Partie Keres—Auerbach, Nowotielnow — Lipnicki, Petrosjan — Moisiejew i Simagin — Flohr zakończyły się wynikami remisowymi.

Po siódmej rundzie prowadzi Tajmanow — 4,5 pkt (jedna partia nie dokończona) przed Smysłowem — 4,5 pkt., Botwinnikiem i Kotowem po 4 pkt. (po jednej partii niedokończonej) i Keresem — 4 pkt.

Wspaniałe osiągnięcia pilotów w Jeleniej Górze

Na wyczynowym obozie szybowcowym w Jeleniej Górze uzyskano kilka dalszych cennych osiągnięć.

Przebywający na obozie szybownicy Centralnego Aeroklubu ZSRR im Walerian Czkałowa, Zoja Marejewa i Walentin Jakowlewicz Simonow uzyskali warunki do złotej odznaki szybowcowej

Marejewa w locie wykonanym na polskim szybowcu „Mucha" uzyskała wysokość 6.500 m i przewyższenie nad samolot holujący 4.100 m, a Simonow na „Sępie" uzyskał przewyższenie 4.900 m, osiągając wysokość 6.775 m.

Jak z tego wynika goście radzieccy są doskonale przygotowani pilotażowo i teoretycznie szybko opanowali trudne latanie w warunkach halniakowych.

Z wyników uzyskanych przez pilotów polskich wymienić należy osiągnięcia pil. Brzuski — przewyższenie 5.775 m — wysokość 7.475.

O doskonałym przygotowaniu uczestników obozu najlepiej świadczy fakt, że do dnia 21 bm 18 razy przekroczono wysokość 3 000 m, a 5 razy wysokość 5 000 m.

W lotach tych 11 pilotów uzyskało warunki do złotej odznaki szybowcowej. 4 uzupełniło brakujące warunki, a 3 zdobyło diamenty do złotej odznaki.

Pokażemy „nieznanego" Fredrę...

Bohdan Korzeniewski o „Zemście"

Na początek: garść informacji. „Zemsta" wystawiona będzie na scenie Teatru Polskiego w 1952 r. Jako wykonawców ujrzymy: Jerzego **Leszczyńskiego** — w roli Cześnika; Karola **Adwentowicza** — jako Rejenta; Jacka **Woszczerowicza** (Papkin); Jana **Ciecierskiego** (Dyndalski); Janinę **Romanównę** (Podstolina); Ewę **Krasnodębską** i Krystynę **Karkowską** (które na zmianę będą grały Klarę); Zygmunta **Kęstowicza** (Wacław) oraz jako murarzy: T. **Łącza** i **Kowalczyka.** W pozostałych rolach wystąpią: **Morawski, Dereń** i **Bylczyński.**

* * *

Nie ma chyba sztuki w naszym narodowym repertuarze, grywanej częściej i osiągającej każdorazowo ten sam nie słabnący sukces, co fredrowska „Zemsta". Dlatego też ambitny inscenizator i reżyser ma tu za każdym razem podwójne trudności, aby wnieść jakąś nową, twórczą koncepcję. O obecnej inscenizacji „Zemsty", przygotowywanej przez Państwowy Teatr Polski mówi reżyser prof. **Bohdan Korzeniewski:**

— Zasada, którą się kierujemy, jest odczytanie tekstu „Zemsty" w sposób nowy. A to ze względu na fakt, że większość tradycji literackich i teatralnych związanych z Fredrą wymaga dziś rewizji. Tak więc rzec można — zadaniem, które stawiamy sobie, przygotowując „Zemstę" będzie odkrycie nowego, „nieznanego" Fredry. Sięgamy po próbę właściwej oceny dorobku scenopisarskiego Fredry.

Podobnych prób, jak nasza, mieliśmy już po wojnie sporo. Ale były one ciągle i wciąż jedną wielką dyskusją o... dotychczasowych formach ujęcia dzieł Fredry, nie zaś o samych dziełach. My idziemy dalej i nie ograniczamy się do polemik z biografami, czy historyczno-krytycznymi uwagami literaturoznawców. Nam chodzi o odczytanie dzieł Fredry w taki sposób, aby zrozumieć na czym polega ich istotna wartość i prawdziwy realizm.

W związku z tym nasuwa się problem osadzenia „Zemsty" w konkretnych warunkach historycznych Np. czas akcji „Zemsty" był na naszych scenach stawiany w sposób tradycyjnie... „bliżej nie określony". I stąd także liczne nieporozumienia, zwłaszcza tyczące rzekomego apoteozowania szlachetczyzny przez Fredrę. Tymczasem jednak spojrzenie Fredry na szlachetczyznę jest podobne, choć znacznie ostrzejsze, jak ujęcie świata szlacheckiego przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu"...

Zadaniem, które stawiamy sobie, inscenizując „Zemstę", będzie także ścisłe umiejscowienie akcji. Zwyczajowo, przyjęło się na naszych scenach, że słynny spór o zamek pomiędzy Cześnikiem a Rejentem rozgrywa się gdzieś w Małopolsce Wschodniej. Wszystko jednak wskazuje na to, że mniemanie to jest niesłuszne. Mówią o tym choćby nazwiska murarzy: Michał Kafar czy Maciej Miętus, które nie są nazwiskami rozpowszechnionymi w dawnej Galicji, lecz nazwiskami typowymi dla Polski środkowej.

To nowe, ścisłe określenie miejsca akcji nasunie również scenografowi nie łatwy warunek zerwania z dotychczasowymi, konwencjonalnymi ujęciami zamku. Ponieważ jednak opracowanie dekoracji do „Zemsty" zaproponowaliśmy tej miary znawcy sceny co Władysław **Daszewski**, może na mieć pewność, że poradzi on sobie z tym problemem.

* * *

Od dłuższego czasu toczy się w prasie literackiej namiętna dyskusja wokół Aleksandra hr. Fredry i jego spuścizny scenopisarskiej. Przedstawienie „Zemsty" w Państwowym Teatrze Polskim stanowić będzie zapewne również wkład do tej dyskusji. I to wkład twórczy, a więc cenny. (Wys.)

RADIO

na dzień 26 listopada 1951 r. (poniedziałek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert poranny 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Muzyka fortepianowa 7.20 Pieśni i muzyka ludowa 9.40 Utwory skrzypcowe 10.00 „Z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej" 10.20 Koncert 11.00 Język rosyjski 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Głos mają kobiety 17.15 Wszechnica Radiowa 17.30 Kompozytor Tygodnia — F. Chopin 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Melodia i piosenka 19.00 Język rosyjski 19.20 Aud. dla młodzieży 20.35 „Gawęda o Chopinie" — aud. sł.-muz. 21.30 „Szkice węglem" — odc. noweli H. Sienkiewicza 21.45 Recital fortepianowy S. Szpinalskiego 22.15 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Pieśni o pokoju 6.50 Muzyka operetkowa 7.20 Pieśni i muzyka ludowa 13.30 Muzyka dla wszystkich 14.30 „Parchomienko żołnierz rewolucji" — odc. pow. W. Iwanowa 14.50 „Piękne głosy" 15.15 Aud. PCK dla chorych 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Czeskie utwory skrzypcowe 17.05 Odpowiedzi „Fali 49" 17.15 „Pieśni słoneczne" — wyk. Chór p. d. L. Szopińskiego 17.35 Koncert 18.20 Pogadanka sportowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka rozrywkowa 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.45 Wspomnienia robotnicze 21.30 „Awantura w Huszt" — opera komiczna Kadosa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

I. A. KRYŁOW

Bajki wybrane

Ilustrował T. Gronowski

Str. 224 zł 9.—

„KSIĄŻKA I WIEDZA"

K 2021 1

FACHOWCY POSZUKIWANI

ELEKTRYKA, względnie TECHNIKA ELEKTRYKA na stanowisko kierownicze zatrudnimy od zaraz. Zgłoszenia do K.P.Z.B. ZARZĄD BUDOWLANY W RADOMIU, ul. Moniuszki 5a. R 940 1

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NIERUCHOMOŚCI

Domek 3 izbowy sprzedam Wiadomość Częstochowa, ul. Armii Ludowej nr 14/16, Szmagier. C 11640-1

Kupię dom z ogrodem — jednorodzinny w Częstochowie, dzielnica Zawady. Zgłoszenia: Bratnia 25 m. 8. C 11643 1

Kupię plac, może być z małym domkiem w Częstochowie Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń, Aleja N. M. Panny 52, pod „plac". C 11642-0

Poszukuję od zaraz do wydzierżawienia ziemię ewentualnie ogrodnictwo z mieszkaniem w Częstochowie względnie okolicy Zgłoszenia kierować do „Życia Częstochowy" Aleja 52, pod „ogród". C 11630-0

LOKALE

W śródmieściu Warszawy, pokój z kuchnią z wygodami zamienię na większe w Częstochowie. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Życia Częstochowy" pod „Warszawa". C 11639-1

Ciekawe artykuły, piękne zdjęcia, dużo humoru W TYGODNIKU AKTUALNOŚCI PRZEKRÓJ

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163 K 1730-0

CZYTAJCIE PROBLEMY

MZPD Nr 5
wykonały plan roczny

Załoga robotnicza mazurskich zakładów przemysłu drzewnego Nr 5 w Dobrym Mieście zameldowała 17 bm. o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji, realizując tym samym zobowiązania podjęte celem uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Do sukcesu załogi MZPD przyczyniło się w dużej mierze wprowadzone w zakładzie współzawodnictwo oraz przykład przodujących robotników, do których m. in. należy: **Janina Sarnowska**, wyrabiająca 260 proc. normy, **Józef Borówko** 250 proc., **Piotr Sójko** 200 proc., **Stefan Kos** — 190, **Halina Trzuskowska** — 180, **Czesława Mojsiewicz i Wacław Kałała** po 160 proc. normy i inni.

M. Rębowski
kor. zakładowy

Księża olsztyńscy potępiają zapędy kleru zachodnich Niemiec dążącego do rewizji granic Polski Ludowej

(il) W świetlicowej sali państw. teatru im. St. Jaracza w Olsztynie odbyło się zebranie księży, przybyłych z całego woj. olsztyńskiego celem zamanifestowania swoich uczuć względem pokojowej polityki rządu Polski Ludowej i partii, oraz zajęcia stanowiska wobec grożącego narodowi niebezpieczeństwa ze strony odradzającego się militaryzmu niemieckiego.

Zebranie zagaił **ks. Butrymowicz** z Zielonki Pasłęckiej, po czym dokonano wyboru prezydium. Na przewodniczącego zebrania powołano **ks. Ptaszyńskiego.**

Referat na temat „Rewizjonizm niemiecki a duchowieństwo polskie" wygłosił **ks. Dmuchowski** z Piszu. Mówca zwrócił szczególną uwagę na stosunki panujące w zachodnich Niemczech, na jawne podżeganie do wojny pewnej części społeczeństwa niemieckiego, kierowanego przez ludzi odpowiedzialnych za śmierć wielu tysięcy Polaków w obozach koncentracyjnych. **Odradzający się rewizjonizm ma poparcie wyższego duchowieństwa niemieckiego.**

— Przeciwstawiamy się — kończył swój referat ks. Dmuchowski — rewizjonistycznym tendencjom pewnej części kleru niemieckiego. Przeciwstawiamy się wojnie, którą Pokój zwycięży.

Po ożywionej dyskusji zebrani księża uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Nawołujemy wszystkich księży i katolików do większej czujności przed propagandą imperializmu anglo-amerykańskiego. Imperializm ten jawnie występuje jako protektor rewizjonistycznych grup niemieckich, popierając byłych generałów i przemysłowców hitlerowskich, organizując nową armię niemiecką, której zadaniem ma być zaatakowanie naszych granic zachodnich.

Z przykrością musimy stwierdzić, że przygotowania te znajdują poparcie wśród wyższego duchowieństwa w Niemczech zachodnich, co nie jest zgodne z posłannictwem kościoła i postawą katolickiego kapłana. Przeciwstawiamy się temu kategorycznie.

Zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy kochają naszą ojczyznę, by wzmogli walkę o pokój.

Należy dążyć do szczerego wykonywania zadań gospodarczych przewidzianych w Planie 6-letnim, co pomnoży nasze siły gospodarcze i obronne. Należy użyć wszystkich sił, by wieś polska wypełniła swe zobowiązania względem państwa. Musimy wszyscy się zjednoczyć we wspólnej i wydajnej pracy w walce o pokój oraz wzmocnienie sił ojczyzny'.

Zboże dla miasta

Chłopi naszego województwa organizują w dalszym ciągu zbiorowe dostawy zboża, chcąc jak najprędzej wywiązać się ze swych obowiązków wobec państwa, wobec klasy robotniczej.

Na zdjęciu chłopi gromady Ostrowite gm Grunwald pow. Ostróda odwożą zboże do punktu skupu.

850 nowych mieszkań
dla robotników rolnych

(il). — W zespołach gąbyckiego okręgu PGR wyremontowano w bieżącym roku 850 mieszkań dla robotników rolnych. Największą ilość prac remontowo - konserwacyjnych przeprowadzono w zespole **Kaliszki.** Robotnicy rolni otrzymali tu 80 odnowionych izb mieszkalnych, a w zespole **Posezdrze** w pow. węgorzewskim — 95 izb. Wiele również izb odnowiono w zespole **Boże.**

Ponadto w kilku zespołach oddano do użytku robotników rolnych również wiele nowowybudowanych domów mieszkalnych. Tak więc w zespole **Szwejkowo** oddano w tym roku do użytku 5 dwurodzinnych domków, w zespole **Ramty** — 6 a w zespole **Rożyńsk Wielki** w pow. piskim — 15 domków. Budowę kolonii mieszkalnej w Rożyńsku Wielkim rozpoczęto na początku br., a zakończono w połowie bm.

Do końca tego roku w całym okręgu wyremontowanych będzie jeszcze 350 mieszkań robotników rolnych.

Zaczęli trzeci rok
planu sześcioletniego

Urząd pocztowy Sorkwity donosi, że wykonał już swój plan roczny w 115 proc. Do końca bieżącego roku pracownicy UP zobowiązali się wykonać plan w 135 proc.

Urząd pocztowy Sorkwity odpowiedział na wezwanie Agencji Pocztowej Proboszczenice w subskrypcji Kalendarza „Rolnik Polski".

Kor. z Mrągowa — Jeromin

Jaki nauczyciel — taka szkoła
JAKI KOMITET RODZICIELSKI — TAKA MŁODZIEŻ

1). — Zadaniem komitetów rodzicielskich jest **współpraca ze szkołą w dwu podstawowych kierunkach — wychowania i kształcenia młodzieży, oraz zapewnienia szkole niezbędnych do nauki warunków materialnych.**

W dziedzinie wychowania komitety rodzicielskie mają uzupełniać niejako codzienną pracę nauczyciela, **być jego ramieniem w domu ucznia.** Drugim ich zadaniem jest **czuwanie nad stanem budynku szkolnego i jego urządzeniami wewnętrznymi, pomoc materialna uczącym się w sensie zapewnienia im podręczników, dożywiania itp.**

O tej drugiej formie opieki komitetów rodzicielskich nad uczącą się młodzieżą wiemy z licznych przykładów notowanych nieraz w naszym piśmie. **Ich pomoc w letniej akcji remontowej budynków szkolnych w całym szeregu wypadków stała się koniecznym uzupełnieniem przyznanych na ten cel kredytów przez gminne rady narodowe.** Bo komitety rodzicielskie niemal z reguły nie odmawiają swej pomocy administracji szkolnej, gdy chodzi o gotówkę, materiały i robociznę.

Mniej pomyślnie, a częstokroć wręcz niedostatecznie przedstawia się współpraca komitetów ze szkołą na polu nauczania i wychowania młodzieży. **O wiele łatwiej uzyskać od rodziców doraźne świadczenia materialne niż utrzymać z nimi więź stałej współpracy.**

Większość komitetów wykazuje pod tym względem bardzo słabą aktywność, która ożywia się i to na krótko dopiero kosztem niemałych wysiłków nauczycieli, by następnie, gdy zabraknie tego bodźca, znów przygasnąć na czas dłuższy.

Zjawisko to w znacznej mierze przypisać należy brakowi wyrobienia społecznego i niezrozumieniu przez rodziców roli komitetów, które mają możność wnikania we wszystkie sprawy związane z życiem wewnętrznym szkoły i wywierania dodatniego wpływu na życie młodzieży również i poza jej obrębem, jeżeli warunki domowe, w jakich bytują niektóre dzieci, wymagają ingerencji z zewnątrz.

Ale uprawnienia komitetów rodzicielskich sięgają jeszcze dalej. Podobnie jak nauczyciele uczestniczą w pracach komitetów, mogą również i ich członkowie uczestniczyć w konferencjach nauczycielskich.

Zagadnienie to poruszamy na samym wstępie akcji wyborczej do komitetów rodzicielskich, która potrwa zapewne przez dobre parę tygodni. Dobrze przy tej sposobności przypomnieć rodzicom ich obowiązki wobec szkoły i młodzieży. Komitety rodzicielskie są potrzebne na wsi, jak i w miastach szczególnie zaś w większych ośrodkach miejskich, gdzie młodzież narażona jest na wiele pokus. Jej życie zwłaszcza w miastach wymaga stałej czujności i opieki ze strony społeczeństwa. Jednym z powołanych do tego ogniw są przede wszystkim komitety rodzicielskie.

Ich zadaniem jest dopomóc nauczycielom w ich pracy wychowawczej. Nieraz się słyszy: jaki nauczyciel — taka szkoła. Ta ostatnia coraz lepiej spełnia swoje zadania wychowawcze i oświatowe Brak jej jeszcze stałej współpracy ze społeczeństwem, uosabianym przez komitety rodzicielskie. Niechże i one zrozumieją swą rolę w wychowaniu młodego pokolenia i zasłużą sobie na to, aby z równym prawem można było o nich powiedzieć: jakie komitety rodzicielskie — taka młodzież.

Niedostateczne tempo skupu zboża
w wojew. olsztyńskim

TRYBUNA LUDU w sobotnim numerze w artykule: „SPRAWNIEJ REALIZOWAĆ ZALEGŁOŚCI FINANSOWE POWIATÓW, GMIN I GROMAD" — poświęciła wiele miejsca temu zagadnieniu wielkiej wagi na terenie woj. olsztyńskiego. Cytujemy poniżej ustęp artykułu dotyczący naszego województwa.

Dotychczas jeszcze żaden powiat województwa olsztyńskiego nie osiągnął 90 procent wykonania rocznego planu skupu zboża, upoważniających do zwolnienia od miarki i odsypów. Stosunkowo najlepiej przebiega skup w powiatach Braniewo i Pasłęk, natomiast bardzo poważne zaległości w wykonaniu planu rocznego wykazują powiaty Pisz i Szczytno.

Na ogół w listopadzie powiaty nie wykonują w pełni planów dziennych — najgorzej przedstawia się ta sprawa w powiatach: Mrągowo, Nidzica, a zwłaszcza Szczytno, których zaległości rosną z dnia na dzień. Również w Piszu nie widać dostatecznego wysiłku aparatu dla wydźwignięcia się z szarego końca tabeli wojewódzkiej.

Słaby przebieg skupu zboża w tych powiatach wynika z chaotycznej i bezplanowej pracy niektórych zespołów gminnych, na co nie zwracają dostatecznej uwagi zespoły powiatowe. Tak np. zespoły gminne w Kozłowie (pow. Nidzica) i Pasymiu (pow. Szczytno) nie ustaliły dla gromad planów dziennych i nie znają dziennych wpływów zboża. Zespoły powiatowe w Szczytnie i Nidzicy nie potrafią ogarnąć całości akcji, natomiast zajmują się wyręczaniem w pracy, takich instytucji jak PZGS lub CUS.

Niedostateczną pracą zespołu w Szczytnie zainteresował się zespół wojewódzki; pełnomocnik na pow. Szczytno tow. Kubicki został zdjęty ze stanowiska za nieudolność w pracy, zespół został poinstruowany, jak należycie zorganizować pracę.

W kilku powiatach w ostatnich dniach zanotowano wzmożoną ilość zbiorowych dostaw, jak np. w Nowym Mieście, Giżycku i Pasłęku; w powiecie Pasłęk pomogli w organizacji zbiorowych transportów robotnicy-agitatorzy, wśród których wyróżnił się tow. Jan Sowiński z PBP Nr. 1 w Warszawie. Pozostałe powiaty powinny również organizować tę słuszną, mobilizującą formę dostaw.

W powiecie kętrzyńskim należy zanotować fakt zwiększonych dostaw zboża przez spółdzielnie produkcyjne. Spośród 16 istniejących w tym powiecie spółdzielni — 14 wykonało plan roczny, a niektóre z nich z poważną nadwyżką."

(wg)

Gromada Krzywiec
zrealizowała plan roczny

(il). — 23 bm. chłopi z gromady Krzywiec w gminie Frombork zorganizowali zbiorową dostawę zbóż do punktu skupu, w czasie której dostarczono 16 ton żyta, jęczmienia i owsa. Inicjatorami zbiorowej dostawy byli: sołtys FRANCISZEK PAWŁOWSKI, sekretarz organizacji partyjnej ADAM PAWLUCZUK oraz robotnik warszawski ob. DALBIACH. Dostawa ta miała na celu uczczenie powiatowej konferencji partyjnej w Braniewie, która odbywa się w dniu dzisiejszym.

24 bm. chłopi z grom. KRZYWIEC zrealizowali roczny plan sprzedaży państwu zboża.

Szkolimy fachowców lotniczych

(czo) Pragnąc udostępnić młodzieży fachowe szkolenie lotnicze zarząd okręgowy Ligi Lotniczej w Olsztynie rozpoczął już przyjmowanie kandydatów na kursy pilotażu szybowcowego i silnikowego, kursy instruktorów szybowcowych, silnikowych i spadochronowych, skoczków spadochronowych oraz mechaników lotniczych i ich pomocników.

Wszyscy uczestnicy kursu otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie i umundurowanie, a uczestnicy kursów instruktorskich i mechaników lotniczych — stypendia.

Bliższych informacji udziela zarz. okr. LL, pl. Wolności 2/3 oraz wszystkie koła Ligi Lotniczej.

CO i GDZIE

NIEDZIELA 25.XI

Teatr im. Jaracza — „Zwykły człowiek", godz. 19.30

KINA

Awangarda — „Nowe pokolenie" godz. 14, 16.30 i 19

Odrodzenie — „Błękitne miecze", prod. NRD, godz. 14.30, 17 i 19.30

Polonia — „Błękitne miecze", prod. NRD, godz. 14, 16.30 i 19

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel 11-11, 12-44.

ODCZYTY TWP

Kiebark Wielki — „Sadownictwo radzieckie"

PONIEDZIAŁEK 26.XI

Teatr im. Jaracza — nieczynny

KINA

Awangarda — „Nowe pokolenie", godz. 16.30 i 19

Odrodzenie — „Błękitne miecze", prod. NRD, godz. 17 i 19.30

Polonia — „Błękitne miecze", prod. NRD, godz. 16.30 i 19

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

ODCZYTY TWP

Wozarzewo — teatr — „Budowle komunizmu"

Kaiskie Nowiny — roszarnia — „O zmianie pór dni i roku"

Nowe Miasto — „Zwycięstwo Chin Ludowych"

Samborowo — tartak — „Eliza Orzeszkowa"

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-45345

„W pogoni za balonem"

(czo) Na zakończenie sezonu motorowego odbędzie się dziś w Olsztynie ciekawa impreza motocyklowa pod nazwą „W pogoni za balonem". Punktualnie o godz. 11 wypuszczony zostanie balon, za którym ruszą w pogoni motocykliści startujący z placu gen. Świerczewskiego. Zwycięzcą raidu zostanie ten z zawodników, który znajdzie miejsce opadnięcia balonu i przywiezie go na punkt startowy.

Trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę
chuliganom i „piratom" drogowym

(l). — Polecamy ten artykuł uwadze przede wszystkim kierowców i użytkowników pojazdów mechanicznych oraz zakładom pracy posiadającym własny tabor. Poruszona przez nas sprawa jest i pilna i ważna, dotyczy bowiem bezpieczeństwa ruchu kołowego na drogach naszego województwa. Jak wskazuje statystyka w rb. zanotowano znaczny wzrost wypadków samochodowych w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrost nieproporcjonalnie większy od postępującego rozwoju transportu.

Płynące stąd niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia pasażerów oraz użytkowników pojazdów mechanicznych i ich kierowców przybrało takie rozmiary, że podjęcie skutecznej walki z tą plagą stało się nakazem chwili.

ALKOHOL — WRÓG NR 1

Na specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli zainteresowanych instytucji i referentów komunik. pow. rad narodowych, poświęconej temu zagadnieniu, obecny na naradzie przedstawiciel Kom. Woj. M. O. stwierdził, że ilość nieszczęśliwych wypadków samochodowych na naszych drogach w trzecim kwartale br. wzrosła niepomiernie w porównaniu z tym samym okresem w r. ub.

Dochodząc istoty tego zjawiska, przedstawiciel M. O. a w ślad za nim i inni rzeczoznawcy z woj. wydz. kom. i Pol. Zw. Motorowego zgodnie stwierdzili, że w przytłaczającej większości wypadków przyczyną katastrof i awarii jest używanie alkoholu przez kierowców przed wyjazdem, lub podczas postojów w podróży, oraz lekceważenie przez nich przepisów drogowych.

Część winy ponoszą również użytkownicy samochodów zwłaszcza dyspozytorzy ruchu. Zarzucano im brak dozoru nad kierowcami i stanem technicznym maszyn. **Nieraz się zdarza, że kierowcy są przeciążeni pracą, co obniża ich czujność podczas jazdy.**

Spośród instytucji, które tolerują u siebie takie zwyczaje, wymieniono m. in. **Dyrekcję Poczt i Tel., PGR-y, Centralę Skupu Jaj i PAGED.**

WIĘCEJ UWAGI I UMIEJĘTNOŚCI

Najbardziej typowe przykłady awarii — to skutki nieuwagi — najechanie na drzewo przydrożne, lub wpakowanie maszyny do rowu. Najwięcej katastrof, gdyż ok. 70 proc., przypada na samochody ciężarowe, prowadzone przeważnie przez mniej doświadczonych młodych szoferów.

Wymienione na naradzie liczby nieszczęśliwych wypadków i nieuniknionych w takich razach ofiar zabitych i rannych, nie mówiąc już o wielkich stratach materialnych, wedle słów jednego z mówców „biją na alarm".

Stosowanie kar, jak to słusznie podniósł przedstawiciel Pol. Zw. Mot. inż. Nowakowski, nie rozwiązuje sprawy, ponieważ najsurowsze nawet sankcje nie mogą wynagrodzić strat w ludziach i sprzęcie samochodowym. **Trzeba rozwinąć szeroką akcję zapobiegawczą.** Oprócz rygorystycznego dozoru nad stanem kierowców przed każdorazowym ich wyjazdem w teren i podczas drogi, trzeba w ogóle podnieść poziom wymagań, stawianych szoferom, żądać od nich większych kwalifikacji zawodowych i moralnych. **Nie można tolerować nadal w ich szeregach chuliganów i „piratów drogowych", którzy, rozbijając wozy, powodują śmierć pasażerów, powiększają kadry inwalidów i narażają państwo na wielkie straty materialne.**

Spełniamy życzenia Czytelników „Życia"
Jeszcze jeden kupon konkursowy

(czo). — **„Film radziecki uczy kochać ojczyznę, pomaga w wychowaniu człowieka na świadomego bojownika o pokój i postęp, pomaga zdobywać wiedzę. Film radziecki jest bliski każdemu człowiekowi pracy".**

Tymi słowy odpowiada na pytanie Nr 3 ob. Zbigniew Sadowski z Olsztyna, jeden z uczestników konkursu zorganizowanego przez olsztyńską ekspozyturę Centrali Wynajmu Filmów, Okręgowy Zarząd Kin, Dom Książki i redakcję „Życia Olsztyńskiego" w okresie festiwalu filmów radzieckich.

Konkurs nasz, jak wiadomo, zawierał 4 pytania:

1. **Czego nauczyłem(am) się na festiwalu filmów radzieckich?**
2. **Jaki film festiwalowy najbardziej mi się podobał?**
3. **Na czym polega wartość filmów radzieckich?**
4. **Z jakiego filmu scenę przedstawia zdjęcie zamieszczone w „Życiu Olsztyńskim".**

Zdjęć konkursowych zamieściliśmy 10. Tak więc, aby spełnić wszystkie warunki konkursowe, należy nadesłać pisemną odpowiedź na trzy pierwsze pytania oraz dołączyć wszystkie 10 zdjęć - kuponów (czytelnie wypełnionych) jakie zamieszczone były na łamach naszego pisma.

Odpowiadając na liczne prośby Czytelników, zamieszczamy dziś ponownie kupon zastępczy, w który należy wpisać tytuły filmów pod numerami odpowiadającymi kolejności zamieszczanych przez nas zdjęć. **Kupon ten jest tak samo ważny jak poprzednie 10 kuponów-zdjęć.** Jednocześnie podajemy do wiadomości czytelników zamieszkujących w Olsztynie, że w gablotce CWF Al. Stalina zamieszczone są wszystkie fotosy, jakie reprodukowane były w „Życiu" w czasie trwania konkursu (naturalnie bez oznaczenia, z jakiego pochodzą filmu).

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi, które kierować należy pod adresem naszej redakcji, ul. 22 Lipca nr 7, upływa z dniem 30 bm.

Kupon zastępczy „B"

Kolejne zdjęcia konkursowe przedstawiały zdjęcia z następujących filmów:

Nr. 1 . . . . .
Nr. 2 . . . . .
Nr. 3 . . . . .
Nr. 4 . . . . .
Nr. 5 . . . . .
Nr. 6 . . . . .
Nr. 7 . . . . .
Nr. 8 . . . . .
Nr. 9 . . . . .
Nr. 10 . . . . .

UWAGA: Zdjęcia konkursowe zamieszczone były w numerach „Życia" z dnia 16, 19, 21, 24, 28, X, i 1, 4, 8, 10 i 15. XI.

ZASTĘPCZY KUPON „B"

Imię i nazwisko . . . . .
Dokładny adres . . . . .
. . . . .
Zawód . . . . .

między NAMI
Ci ostatni

„Grzeczność nie jest sprawą łatwą, ani małą" — pisał już przed wiekami jeden z czołowych poetów polskich. Ale niestety głos jego pozostał widocznie „głosem wołającego na puszczy" i to takiej puszczy, do której naprawdę trudno jest trafić.

Rzeczywiście. Obserwując dziś zachowanie się niektórych jednostek (na szczęście jest ich coraz mniej) dochodzimy do przykrego wniosku, że dla pewnego odłamu naszego społeczeństwa grzeczność jest sprawą tak trudną i tak wielką, że po prostu przekracza granice ludzkiej wytrzymałości.

Czy nie jest tak?

Stoimy 21 bm. na przystanku autobusu przy cmentarzu wojskowym. Jest godz. 7.45. Czeka tu kilku urzędników, jakiś wojskowy oraz kilkoro dzieci. Wszyscy chcą zdążyć do pracy, lub do szkoły. Wiadomo, spóźnić się nie można i nie wypada. Od strony Dajtek jedzie autobus. Prawie pusty. Wojskowy wychodzi na środek ulicy i stara się zwrócić uwagę kierowcy na czekających pasażerów. Autobus zatrzymał się. Wyjątkowo, bo zdaniem kierowcy: „wóz zatrzymuje się tam, gdzie mi się podoba". Widocznie jednak i tym razem coś panu kierowcy się nie podobało, skoro nie czekając, aż wszyscy wsiądą, ruszył z miejsca pełnym gazem.

Dyskusja wewnątrz wozu kończy się zwykle zwycięstwem kierowcy, który nie pamięta o obowiązku przyzwoitego zachowywania się wobec pasażerów. Dopomaga mu w tym dzielnie z zasady konduktorka. Autobus odjeżdża pusty, a pasażerowie spóźniają się do pracy.

Oto fakt, który miał miejsce w Olsztynie.

A teraz wnioski. Gdyby kierowca był tylko niesumienny, naraziłby się na naganę, albo karę ze strony dyrekcji MPK i na pewno na przyszłość przestrzegałby obowiązku zatrzymywania się na przystanku. Ale on jest poza tym niegrzeczny i zachowuje się tak, jakby robił łaskę pasażerom, że ich wiezie. A co by mu szkodziło spokojnie wytłumaczyć przyczyny swego postępowania?

Uprzedzaliśmy dawniej władze o arogancji i lekceważeniu pracy przez konduktorki tramwajów i trolleybusów. Stopniowo nastąpiła na tym odcinku znaczna poprawa. Dziś żądamy od dyrekcji PKS i MPK usunięcia z autobusów resztek ordynarnych i nieodpowiedzialnych funkcjonariuszy — konduktorek i kierowców, tych, którym się wydaje, że pasażer jest złem koniecznym, balastem, którego można się pozbyć w każdej chwili i że wóz państwowy służy jedynie do odbywania przyjemnych wycieczek do lasu w Wadągu, lub nad jezioro w Dajtkach.